Cena 3 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 261 | Częstochowa, czwartek 7 listopada 1946 r. | Rok II.

Konferencja Wielkiej Czwórki

Debata na temat reparacyj

NOWY JORK (PAP) — Posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się w poniedziałek w hotelu Waldorf Astoria trwało 4 godziny. Przed samym posiedzeniem wręczono ministrom notę rządu włoskiego w sprawie projektu traktatu pokojowego z Włochami. Postanowiono zaprosić przedstawicieli Włoch i Jugosławii na dyskusję nad traktatem pokojowym z Włochami. **Rada Ministrów Spraw Zagranicznych ustanowiła następujący porządek obrad: 1) traktat pokojowy z Włochami, 2) prawa mniejszości na terenach odstąpionych, 3) odszkodowania dla Albanii, Abisynii, Jugosławii i Grecji, 4) porozumienie włosko-austriackie w sprawie zmian granicznych.**

Ministrowie Bevin i Byrnes zaoponowali przeciwko propozycji ministra Mołotowa, aby przystąpiono ponownie do dyskusji nad granicą włosko-jugosłowiańską. W sprawie tej nie osiągnięto porozumienia.

W sprawie odszkodowań minister Mołotow zaproponował, by Jugosławii przyznano dwa razy większe odszkodowania, aniżeli Grecji. Minister Bevin przeciwstawił się tej propozycji, oświadczając, że jego zdaniem postępowanie takie byłoby niesprawiedliwe, gdyż Grecja padła ofiarą niesprowokowanej agresji ze strony Włoch i Niemiec.

Nota rządu włoskiego, doręczona ministrom spraw zagranicznych, nie została jeszcze przez nikogo rozpatrzona. Nota podkreśla m. in., że projekt traktatu pokojowego nie pozostaje w zgodzie z zasadami Karty Atlantyckiej, zaznacza, że odszkodowania przewidziane w traktacie, są zbyt wysokim ciężarem dla gospodarki włoskiej i wysuwa pewne zastrzeżenia co do granic, określonych w traktacie. W kołach politycznych przypuszczają, że obrady ministrów spraw zagranicznych potrwają 2—3 tygodni.

*

NOWY JORK (PAP) — Ministrowie Mołotow, Byrnes i Bevin oraz zastępujący premiera Bidault — Couvede Murville, podczas swych obrad w Nowym Jorku będą musieli rozwiązać sześć spornych punktów traktatów z satelitami osi, zanim będą mogli przejść do wstępnych rozmów nad traktatami z Niemcami. Rozpatrzenia sprawy niemieckiej w jak najszybszym czasie domaga się rząd Stanów Zjednoczonych.

Sześć spornych punktów, na temat których różnica zdań ujawniła się w czasie konferencji paryskiej, to statut wolnego terytorium Triestu, granica jugosłowiańsko-włoska, sprawa instytucji, która będzie decydować w wypadku powstania problemów spornych przy wykonywaniu traktatu, sprawa żeglugi na Dunaju, odszkodowania od b. satelitów Niemiec i sprawa granicy Grecji z Albanią i Bułgarią.

W sprawie statutu

W sprawie statutu Triestu Zw. Radziecki proponuje ustanowienie w tym mieście gubernatora, odpowiedzialnego przed zgromadzeniem, wybranym przez mieszkańców wolnego terytorium. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone proponują wyznaczenie gubernatora, działającego z ramienia Narodów Zjednoczonych i obdarzonego dużym zakresem władzy oraz odpowiedzialnego przed Radą Bezpieczeństwa.

Na konferencji paryskiej stanowisko krajów anglosaskich otrzymało 15 głosów, a stanowisko Zw. Radzieckiego — 6 głosów. W sprawie granicy jugosłowiańsko-włoskiej Zw. Radziecki skłonny jest zgodzić się na proponowaną przez delegację francuską granicę kompromisową pod warunkiem, że statut Triestu zostanie zatwierdzony w myśl jego postulatów. Mocarstwa anglosaskie również zgadzają się na granicę proponowaną przez delegację francuską pod warunkiem, że osiągnięte zostanie „zadowalające porozumienie na temat statutu Triestu".

ONZ musi mieć mocne zęby

LONDYN (SAP). — Artykuł wstępny w poniedziałkowym numerze dziennika „News Chronicle", komentując przemówienie Mołotowa na otwarciu sesji plenarnej ONZ, pisze:

„Żądania radzieckie powszechnego rozbrojenia powinny być spełnione. ONZ należy zaopatrzyć w mocne zęby, aby mogła gryźć, gdzie się tylko da".

„News Chronicle" stwierdza, że ograniczenie zbrojeń to niełatwa sprawa, ale sądzi, że należy ją ruszyć z miejsca, chociażby dlatego, że żaden kraj nie może sobie pozwolić na to, by marnować cenną walutę i inne zasoby, które powinny być obrócone na odbudowę domów mieszkalnych i na organizację handlu.

Artykuł kończy się tymi słowy: „Gdyby po takich przemówieniach, jak Mołotowa i Bevina, następowały jakieś konkretne posunięcia, to zaufanie w całym świecie byłoby szybko przywrócone".

Wniosek Polski uchwalony

Sprawą Hiszpanii zajmie się ONZ

NOWY JORK (PAP) — **W poniedziałek Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała i jednomyślnie uchwaliła propozycję przedstawiciela Polski ambasadora Lange przekazania Zgromadzeniu Ogólnemu sprawy Hiszpanii, w celu umożliwienia pewnych dyskusji nad tą sprawą i uchwalenia pewnych zaleceń dla członków ONZ. Gen. Zgromadzenie przedstawione zostały dotychczas 3 wnioski w sprawie hiszpańskiej. Pierwszy podpisany przez delegatów Belgii, Norwegii, Czechosłowacji, Danii i Wenezueli, żąda pewnej dyskusji na Zgromadzeniu na temat stosunków Narodów Zjednoczonych do Hiszpanii faszystowskiej. Drugi, Polski, żądający wydania przez Generalne Zgromadzenie zalecenia zerwania stosunków z Hiszpanią gen. Franco przez wszystkie Narody Zjednoczone. Trzeci, również Polski, domagający się niedopuszczenia Hiszpanii faszystowskiej do jakichkolwiek organizacyj międzynarodowych, współpracujących z ONZ lub będących jej organami.** Ten trzeci wniosek, mimo że nie był jeszcze dyskutowany na komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia, ani na samym Zgromadzeniu, znalazł swój oddźwięk w pracach ONZ. **Hiszpania faszystowska w komisji politycznej została jednomyślnie wykluczona od udziału w międzynarodowej kontroli nad handlem narkotykami** (funkcję tę ma przejąć ONZ po zlikwidowaniu Ligi Narodów).

Ambasador Lange złożył na posiedzeniu Rady krótkie oświadczenie, w którym stwierdził, że debata ogólna na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych wykazała tak wiele zainteresowania sprawą hiszpańską, że wydaje się rzeczą stosowną zdjąć ją z porządku dziennego Rady Bezpieczeństwa, aby umożliwić Zgromadzeniu, Generalnemu podjęcie odpowiedniego kroku przeciwko faszyzmowi hiszpańskiemu. **Ambasador Lange zaproponował, aby Rada Bezpieczeństwa powzięła następującą rezolucję: Rada Bezpieczeństwa postanawia zdjąć sprawę ze swego porządku obrad i przekazać wszystkie zebrane materiały i dokumenty w sprawie Hiszpanii generała Franco do dyspozycji Generalnemu Zgromadzeniu.**

Po dyskusji nad tym, czy decyzja nie ogranicza w niczym praw i przywilejów Rady Bezpieczeństwa i po wyjaśnieniu, że Rada Bezpieczeństwa ma w każdej chwili możność podjęcia, na nowo sprawy hiszpańskiej na żądanie jakiegokolwiek członka ONZ **uchwalono jednogłośnie rezolucję, zaproponowaną przez delegata Polski.**

*

„Dyplomacja atomowa" zajmuje pozycje przed dyskusją w ONZ

LONDYN (SAP) — Prasa londyńska komentuje ostatnie mowy na Zgromadzeniu ONZ i wyciąga pewne wnioski o polityce 5 wielkich mocarstw.

„Times" pisze, że najważniejszą sprawą będą wyniki, jakie osiągnie się w stosunkach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a ZSRR. Echo wybuchów w Hiroshimie i Nagasaki rozlega się wciąż w przemówieniach zgromadzenia ONZ.

Mołotow wystąpił energicznie przeciw planowi Barucha, określając go jako chęć zapewnienia sobie monopolu bomby atomowej przez Stany Zjednoczone, pisze „Times", a początkowa reakcja Stanów Zjednoczonych było odrzucenie propozycji rozbrojenia, nie przewidującej międzynarodowej inspekcji.

„Times" uważa, że są to przygotowania przedstwępne, by zapewnić sobie pozycję w dziedzinie „dyplomacji atomowej".

Konferencja Byrnes — Bevin

NOWY JORK (PAP) — Minister Byrnes zawiadomił brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina, że prezydent Truman przekazał mu załatwienie ukształtu spraw związanych z zagadnieniem palestyńskim. Na konferencji pomiędzy obu ministrami w poniedziałek omawiany był problem Palestyny oraz projekt unifikacji zachodnich stref okupacyjnych.

Hitlerowcy produkują w Ameryce bomby atomowe

BERLIN (AZ) — Dwa wielkie dzienniki berlińskie „Tägliche Rundschau" i „Berliner Zeitung", ujawniły ostatnio szczegóły współpracy anglo-amerykańskiej z uczonymi niemieckimi. Według tych pism **Anglicy i Amerykanie nawiązali szybko kontakt ze specjalistami niemieckimi, proponując im współpracę przy fabrykacji bomb atomowych i innej broni. Oferta została po pewnych targach przyjęta.** Uczeni niemieccy zagwarantowali sobie wolność osobistą, odpowiednie utrzymanie i uposażenie oraz prawo zabrania ze sobą swych rodzin. Wszyscy wybitniejsi specjaliści zostali przewiezieni do jednego z portów a następnie statkami do Stanów Zjednoczonych i Anglii. Cała akcja prowadzona była w wielkiej tajemnicy. Pierwszy transport uczonych hitlerowców opuścił Niemcy 8 listopada 1945 r., ostatni zaś 12 października r. b. Uczeni zabrali ze sobą aparaty i wyposażenie laboratoriów niemieckich do badań naukowych. Trzeba zaznaczyć, że w Niemczech dostęp do badań nad rozbiciem atomu i budowy bomby mieli tylko najbardziej zaufani członkowie partii narodowo-socjalistycznej. Pozostawali oni w osobistym kontakcie z Hitlerem, który specjalnie tym zagadnieniem się interesował.

Żydzi wypowiadają Anglii walkę

RZYM (PAP) — Radio rzymskie doniosło, że w piśmie skierowanym do premiera włoskiego de Gasperi organizacja żydowska Irgun Zwai Leumi stwierdza, że członkowie jej dokonali zamachu bombowego na ambasadę brytyjską w Rzymie. Pismo stwierdza, że członkowie organizacji żydowskiej chcą skierować uwagę narodu włoskiego na przyczynę, która skłoniła organizację do tego kroku. Pismo zaznacza, że głównym ośrodkiem działalności skierowanej przeciwko imigracji żydowskiej do Palestyny, są placówki dyplomatyczne i konsularne we Włoszech. W zakończeniu pismo wyraża nadzieję, że naród włoski stanie się sprzymierzeńcem narodu żydowskiego po powstaniu niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie.

Policja włoska aresztowała 3-ch Żydów Weimberga, Widmana i Schaka, podejrzanych o dokonanie zamachu na ambasadę brytyjską w Rzymie.

Wieczór dyskusyjny w Radzie Ministrów

WARSZAWA (PAP). — W dniu 4 b. m. w Prezydium Rady Ministrów w obecności Premiera Morawskiego, Ministra Żeglugi i Handlu Zagranicznego Jędrychowskiego oraz zaproszonych gości spośród sfer rządowych i gospodarczych, delegat do spraw wybrzeża inż. Kwiatkowski wygłosił odczyt p. t. „Polityka morska na tle programu gospodarczego nowej Polski". Po odczycie wywiązała się dyskusja ciekawa i ożywiona, w której zabrali głos m. in. Premier Osóbka Morawski, Minister Jędrychowski oraz w imieniu Izby Przemysłowo - Handlowej prezes Klarmer.

Akcja pomocy repatriantom

WARSZAWA (PAP). — W szczecińskiej delegaturze misji UNRRA odbyła się konferencja prasowa, poświęcona sprawie zaopatrzenia Polaków, powracających z zachodu do Szczecina. Z pomocy tej korzystają wyłącznie Polacy, powracający ze strefy angielskiej, amerykańskiej, względnie francuskiej. Każdy repatriant z wyżej wymienionych stref otrzymuje w kraju zaopatrzenie żywnościowe ze strony misji UNRRA na 60 dni. Akcja pomocy dla wymienionych repatriantów rozpoczęta została w Szczecinie w dniu 4 października b. r. W okresie pierwszych 22 dni wydanych zostało 9.961 paczek. Waga netto żywności zawartej w każdej paczce wynosi na 60 dni 28 kg.

Akcja pomocy dla powracających Polaków przewidziana jest do końca b. r. przy czym spodziewany w Szczecinie napływ będzie wynosił 10.000 osób tygodniowo.

Amerykańsko-brytyjski konflikt handlowy

LONDYN (PAP). — Stany Zjednoczone i Wielka Brytania znalazły się w jawnym konflikcie w związku z ustaleniem przyszłych stosunków handlowych pomiędzy obu krajami. Na ostatniej konferencji podkomisji przygotowawczej do spraw organizacji handlu międzynarodowego, która obecnie obraduje w Londynie, delegacja brytyjska odrzuciła stanowczo żądania amerykańskie porzucenia przez Wielką Brytanię polityki taryf preferencyjnych i innych barier celnych.

Delegacja Stanów Zjednoczonych uważa realizację tego żądania jako wprowadzenie pierwszej zasady normalnej wymiany towarów.

Delegacja Szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Ostatnio bawiła w Polsce delegacja Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Delegacja zwiedziła instytucje opieki i pomocy dla dzieci zorganizowane przez Szwedzki Czerwony Krzyż w Warszawie, Otwocku i Dzierżaźnie. Szczególnym zainteresowaniem delegacji darzone było wspaniałe prewentorium przeciwgruźlicze w Dzierżąźnie, świadczące o doskonałych wynikach współpracy Szwedzkiego i Polskiego Czerwonego Krzyża. Z inicjatywy zarządu głównego PCK zorganizowana została następnie dla gości szwedzkich wycieczka na zniszczone tereny powiatu pułtuskiego. Goście zapoznali się z niezwykle ciężkimi warunkami bytu ludności zamieszkującej prymitywne ziemianki w zniszczonych wsiach.

Ostatni krok w kierunku dehitleryzacji Niemiec

Sojusznicza Rada Kontrolna wydała dyrektywę, obejmującą całe Niemcy, której celem jest „całkowite i trwałe zniszczenie narodowego socjalizmu i militaryzmu". Nosi ona numer 38-my i zatytułowana jest: „O aresztowaniu i ukaraniu zbrodniarzy wojennych, narodowych socjalistów i militarystów, o internowaniu, kontroli i dozorze policyjnym nad niebezpiecznymi Niemcami".

Dyrektywa oparta na ustawie denazyfikacyjnej, oznacza, że na mocy wspólnych linii wytycznych aresztowanych może zostać i skazanych setki tysięcy militarystów i zbrodniarzy wojennych. Już dzisiaj oblicza się, że liczba ich wyniesie 7,5 miliona osób. Wprowadzenie dyrektywy w życie poruczono dowódcom poszczególnych stref.

Celem nowej ustawy jest, według doniesienia Rady Kontrolnej, ustalenie jednolitego postępowania w odniesieniu do następujących punktów:

1. Ukaranie zbrodniarzy wojennych, narodowych socjalistów, militarystów i przemysłowców, którzy wspierali reżim hitlerowski swoją radą i czynem.
2. Całkowite zniszczenie narodowego socjalizmu i militaryzmu przez uwięzienie i ograniczenie swobody ruchów, ważnych przedstawicieli wyżej wymienionej kategorii przestępców.
3. Internowanie Niemców, którzy choć nie popełnili żadnych określonych zbrodni, wszakże uchodzą za niebezpiecznych w odniesieniu do celów Sprzymierzonych W końcu kontrola i nadzór nad tymi, których uważa się w tym sensie za potencjalne źródło niebezpieczeństwa.

Dyrektywa określa pięć głównych grup zbrodniarzy wojennych i potencjalnie niebezpiecznych osób:

1) Główni zbrodniarze wojenni.
2) Uczestnicy w machinacjach hitlerowskich, militaryści i ci, którzy czerpali zyski z wojny.
3) Mniejsi przestępcy.
4) Bierni członkowie partii i sympatycy, a więc szacunkowo 7,5 miliona osób.
5) Osoby, które zostaną od winy uwolnione, jeśli tylko sąd stwierdzi ich niewinność.

Na podstawie kar przewidzianych w nowej ustawie, główni przestępcy, którzy winni są określonej zbrodni wojennej, mogą być ukarani śmiercią lub dożywotnim więzieniem, bądź też ciężkim więzieniem od 5 do 15 lat. Poza tym mogą być do nich zastosowane liczne sankcje jak np. konfiskata majątku, zakaz piastowania urzędu publicznego, a nawet zakaz wykonywania pracy w charakterze zwykłego robotnika.

Theodore E. Hell, szef policji i obecny kierownik służby bezpieczeństwa publicznego, przy amerykańskim Zarządzie Wojskowym oblicza, że 300.000 Niemców nie licząc biernych członków partii w samej tylko strefie amerykańskiej podpada pod nowy kodeks karny. Przeszło 100.000 Niemców zostało już zwolnionych z urzędów. W amerykańskiej strefie czynne są obecnie 403 sądy. Załatwiły one dotąd 54.000 procesów. Jeśli liczba sądów nie zwiększy się o 25 proc. oblicza Hell, pełna denazyfikacja strefy amerykańskiej trwać będzie prawie 2 lata.

Ustawa Nr 38 stanowi ostatni krok w kierunku ostatecznego wyłączenia wpływów narodowo-socjalistycznych i militarystycznych w Niemczech. Jej postanowienia — co jest godne uwagi — odpowiadają we wszystkich zasadniczych punktach ustawie denazyfikacyjnej w strefie amerykańskiej. Interesujący jest w związku z tym i ten również moment, że przestępcy podpadają również pod karne postępowanie, określone w ustawie Rady Kontrolnej nr 10, ścigającej „za zbrodnie przeciwko ludzkości".

Wytyczne Rady Kontrolnej wyraźnie podkreślają, że wyniki badania rozstrzygną o tym, czy postępowanie sądowe w tym lub innym wypadku będzie wszczęte czy też nie. A więc kary nie będą nakładane przez instancję badawczą, lecz przez specjalnie do tego powołany sąd. Można przyjąć, że ustawa przewiduje tym samym jednocześnie ograniczenie kompetencji komisji denazyfikacyjnych gdyż porucza im tylko zadanie przygotowawcze. Nic natomiast ustawa nie mówi o strukturze sądów i o ich porządku procesowym

Określenia, do jakiej kategorii daną osobę należy zaliczyć, w żadnym wypadku nie są związane z jej przynależnością do określonych organizacyj, lecz mogą np. dotyczyć także tych, którzy czerpali wielkie zyski z wojny lub osób, które słowem i czynem szerzyły teorie militarystyczne. Postanowienia są jednak tak ogólnikowe, że możliwe jest każde rozwiązanie. Jak ta sprawa wyglądać będzie w praktyce, wykażą dopiero późniejsze rozporządzenia. W każdym razie wnioskować można z różnicy między śledztwem i badaniem, a postępowaniem sądowym, że Rada Kontrolna zamyśla stosować ściśle kategorie postępowania.

Nowa ustawa może jednocześnie wyjaśnić wiele dyskutowanych zagadnień, które pominięte zostały w Norymberdze. Sądy, które w związku z nią mają powstać, a które nie będą nosiły charakteru sądów alianckich, będą miały możność każdego z poprzednio uwolnionych na nowo pociągnąć do odpowiedzialności, a nawet orzec najwyższą karę, aż do kary śmierci włącznie.

Choć nowa ustawa denazyfikacyjna nie może być uznana za idealną, już z tego względu, że w konsekwencji proces oczyszczania Niemiec z hitleryzmu ciągnąć się będzie długo, to jednak powitać należy ją z dużym zadowoleniem. W ostatnim okresie naprężonych stosunków między sprzymierzonymi w odniesieniu do problemu niemieckiego, trwających już od osławionej mowy stuttgarckiej Byrnesa, ustawa Rady Kontrolnej nr 38 może uchodzić za zapowiedź nowego, jaśniejszego rozdziału stosunków i współpracy sprzymierzonych na odcinku niemieckim. Fakt, że cztery mocarstwa okupacyjne mogły uzgodnić i ujednolicić swoje postępowanie w tak ważnej, a jednocześnie tak niesłychanie złożonej dziedzinie, jak denazyfikacja, każe się spodziewać i innych sukcesów w rozładowaniu niebezpieczeństwa niemieckiego.

A. R.

Niemcy pod okupacją

Nowa partia polityczna w Niemczech

Paryż. — Agencja France Presse komunikuje z Berlina, że powstało tam ugrupowanie polityczne pod nazwą „partii radykalno-demokratycznej". Kierownictwo tej partii zwróciło się do władz okupacyjnych z prośbą o jej uznanie.

Mieszkanie w wagonach towarowych

Essen. — Do Essen przybył niezapowiedziany transport 1200 osób ewakuowanych swego czasu do południowych Niemiec, a obecnie wysiedlonych z Bawarii.

Burmistrz miasta Essen wskutek absolutnego braku mieszkań zadecydował się połowę przesiedleńców posłać z powrotem, jednak rząd bawarski zapowiedział, że ich nie przyjmie oraz, że wkrótce wyjadą nowe transporty. W rezultacie setki repatriantów obozują w wagonach towarowych, czekając decyzji władz.

Powrót Niemców z Danii

Flensburg. — W najbliższym czasie 12 tys. uciekinierów niemieckich, którzy od zakończenia wojny przebywali w Danii, powróci do Niemiec. Do Flensburga nadszedł w piątek pierwszy transport 1000 Niemców, którzy się rozjadą do rodzin i krewnych w brytyjskiej strefie. Wszyscy wracający są czysto ubrani i robią wrażenie dobrze odżywianych.

Wieniec dla Göringa, Keitla i Jodla

Stuttgart. — Na pomniku poległych położony został w nocy przez nieznanych sprawców wieniec, na którego szarfie widniały nazwiska Göringa, Keitla i Jodla. Charakterystyczne jest, że chodziło tu tylko o wojskowych spośród straconych zbrodniarzy norymberskich.

Terror w Hiszpanii

PARYŻ (PAP) — Korespondent PAP'u donosi z granicy hiszpańskiej, że w związku z debatą hiszpańską na Generalnym Zgromadzeniu ONZ, Franco rozpętał znowu akcję terrorystyczną. Od dnia 27 października aresztowano około 500 osób. Aresztowanych deportuje się do specjalnych obozów koncentracyjnych na wyspach Balearskich, gdzie poddaje się ich torturom. Na ulicach Barcelony, Bilbao, Madrytu, Saragossy i Sewilli dniami i nocami krążą patrole gwardii, szturmowej policji mundurowej. Bandy falangistów dokonują, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych obław i rewizji. Jak się okazuje, niedawne aresztowanie komitetu republikańskiego sił zbrojnych pozostawało w związku z przygotowywanym powstaniem wojskowych. W Barcelonie i Saragossie aresztowano 22 wyższych wojskowych i około 50 kapitanów i poruczników. Ruch powstańczy obejmuje również inne miasta. W ostatnich czasach policja hiszpańska dokonała aresztowań przywódców związków zawodowych i partyj republikańskiej, socjalistycznej i komunistycznej. Aresztowania te miały związek z zajściami ulicznymi, w czasie których poległo ośmiu partyzantów. Akcja represyjna spotyka się z reakcją kół republikańskich. W myśl zaleceń narodowego zjednoczenia sił republikańskich, robotnicy fabryk włókienniczych i metalurgicznych w szeregu miast rozpoczęli strajki włoskie. W Barcelonie wybuchły rozruchy na tle głodowym. Kobiety wzięły szturmem targ rybny, wyrzucając na ulicę zawartość koszów.

LONDYN (PAP). — Korespondent dyplomatyczny dziennika „News Chronicle" Robert Waithman, omawiając wiadomość agencji „Associated Press" z Madrytu o aresztowaniach przeciwników ustroju faszystowskiego w Hiszpanii pisze, że gen. Franco czyni rozpaczliwe wysiłki, żeby zabezpieczyć się przed rozruchami wewnętrznymi, które mogą wybuchnąć z chwilą, gdy ONZ będzie rozpatrywała sprawę ustroju faszystowskiego w Hiszpanii. Franco rozkazał swej policji, by odnalazła i uwięziła wszystkich „podejrzanych" przywódców republikańskich. Silne oddziały policji i falangistów zostały wysłane w te okolice Hiszpanii, gdzie koncentruje się republikański ruch oporu — a więc przede wszystkim w okolicę Barcelony. W pobliżu Toledo doszło do starć z oddziałami partyzanckimi, podczas których z obu stron byli zabici i ranni. W ostatnich tygodniach kilkaset osób wysłanych zostało przez rząd generała Franco na wyspy Balearskie.

Zamordowanie oficera brytyjskiego

BERLIN (PAP) — W niedzielę, dnia 3 listopada znaleziono w lasach Brunewald, na zachodnim przedmieściu brytyjskiej strefy Berlina ciała brytyjskiego oficera i dziewczyny niemieckiej. Nazwisko oficera, który podobno był członkiem komisji kontrolnej, nie będzie na razie ujawnione. Do obu ofiar oddano 2 strzały rewolwerowe.

BERLIN (PAP) — Podano oficjalnie do wiadomości nazwiska zastrzelonej pary w dniu 3 b. m. Ofiarami mordu są kpt. Georges Williams Dickenson i Iza Lehman. Kpt. Dickenson przebywał w Berlinie od listopada ub. roku jako członek centralnego zarządu kasyna oficerskiego. W najbliższym czasie miał on być mianowany cywilnym członkiem komisji kontrolnej.

Gen. Taylor przybywa do Warszawy

WARSZAWA (PAP) — W dn. 8 bm. przyjeżdża do Warszawy generał Taylor, przedstawiciel USA dla spraw ścigania zbrodniarzy wojennych w Europie. Gen Taylor jest następcą prokuratora generalnego USA Jacksona. w Warszawie będzie on gościem Ministerstwa Sprawiedliwości. Przyjazd generała Taylora ma na celu przeprowadzenie rozmów w związku z przygotowaniami do procesu przemysłowców niemieckich oraz winnych deportowania ludności polskiej do Niemiec. Proces ten odbędzie się w Norymberdze.

Na cmentarzu »Monte Cassino«

Rzym zaczynał się budzić do życia, gdyśmy opuszczali miasto. Był koniec października, a byliśmy pod włoskim niebem, na którym przez okres półroczny chmury są rzadkim zjawiskiem. Szybko migały przed oczyma wioski i miasteczka. Krajobraz dosyć jednolity, górzysty, prawie bez lasów. Zniszczeń widać niewiele. Po mniej więcej trzech godzinach jazdy zaczął się krajobraz zmieniać i to dość raptowie. Coraz częściej przy drodze widać zniszczone domy i zabudowania, coraz częściej na polach widnieją reszt ki rozbitych armat i czołgów. Zbliżamy się do Cassino.

Miasto — bez odrobiny przesady — starte jest z powierzchni ziemi. Wiele razy ruiny były na nowo zniszczone artylerią, bombardowane i znowu ostrzeliwane, tak że gruzy po kilkakroć przewalały się, zanim zostały zupełnie „splanowane". Dzisiaj, kto przyjeżdża w to miejsce, pytać się musi, gdzie leżało dawniej miasto. Dziś buduje się już nowe Cassino, nie na starym miejscu, lecz tuż obok ruin.

Nas interesuje bardziej „Monte Cassino", góra, która wznosi się tuż nad miastem, a jest tak bardzo związana z historią ostatniej wojny. Rozpoczynamy wjazd na górę. Nasz „Jeep" ma dobry motor i niestraszna jest dla niego taka przeprawa. Na górę prowadzi wąziutka dróżka, na niektórych odcinkach tak wąska, że o wyminięciu nie ma mowy. Bywają też niebezpieczne sutuacje, kiedy na zakręcie spotkają się dwie maszyny jadące w przeciwnych kierunkach no i naturalnie z niedozwoloną szybkością, ale zawsze kończy się to jakoś szczęśliwie.

Po półgodzinnej jeździe jesteśmy już na górze. Przed nami po jednej stronie ruiny potężnego opactwa benedyktyńskiego po drugiej cmentarz, na którym spoczywa tysiac polskich żołnierzy, którzy tu zdala od ojczyzny, dla Niej się bili i dla Niej młode życie oddali.

Żwirowa ścieżką schodzimy do cmentarza, który leży we wgłębieniu między dwoma szczytami; na jednym piętrzy się ruiny klasztoru, za drugim jest słynna „Głowa węża", przez którą Polacy pierwsi wdarli się do niemieckich niezdobytych — zdawało się — stanowisk.

Cmentarz rozciaga się na lekko pochyłym stoku. Groby uszeregowane są tarasami, po dziesięć. Wejścia na cmentarz strzega dwa orły po obu stronach drogi. Na wielkim, najniższym stopniu tarasu widnieje półkolem napis: „Przechodniu powiedz Polsce, tu leżym Jej syny, wierni w Jej służbie do ostatniej życia godziny". Przechodzimy przez cmentarz, oglądamy groby, szukamy znajomych nazwisk. Mijamy groby i po suwamy się na szczyt górujący w dali nad cmentarzem. Tam stoi wysoki, z dalekiej okolicy widoczny obelisk, wzniesiony ku chwale tych, co „Bogu oddali dusze, ziemi włoskiej — ciało, a Polsce — serce".

Rozglądamy się po okolicy. Widok szeroki i rozległy. Przed nami poniżej ruiny klasztoru, starożytnego opactwa Benedyktynów z VI. wieku. Czternaście wieków królował klasztor nad okolicą. Potężne jego mury i położenie niedostępne, zapewniło spokój jego mieszkańcom. Ostatnia wojna nie oszczędziła wspaniałego zabytku. Bomby i granaty artyleryjskie zniszczyły go prawie doszczętnie.

Spoglądamy w drugą stronę. Przed nami w dali piętrzy się potężny masyw „Monte Carlo". Trochę na lewo poniżej widać wysoki żelazny krzyż wzniesiony przez Polaków.

Schodzimy niżej obok cmentarza, rzucamy raz jeszcze okiem na smutną, ale chlubną dla nas pamiątkę i podchodzimy pod klasztor. Potężne jego mury, szczególnie od strony południowej uległy zupełnemu zniszczeniu. Cudownie wprost ocalał grób założyciela św. Benedykta. Bazylika, w której grób się znajdował, została zbombardowana doszczętnie i obecnie nad samym tylko grobem skromną zbudowano kapliczkę. W ruinach, w odgrzebanych krużgankach żyje kilku zakonników, tych co ocaleli i swoją obecnością chcą zadokumentować, że klasztor był będzie benedyktyński.

Spoglądamy na dół. Daleko pod naszymi stopami czernieją resztki dawnego Cassino, tuż obok buduje się nowe miasto, a z tyłu za nim widać cmentarz Anglików, Australijczyków i Hindusów. I oni również walczyli o zdobycie drogi do Rzymu, ale dopiero Polacy swoim bohaterstwem i zdecydowaniem ją otwarli.

U stóp góry, pod kątem 90° skręca szosa do Neapolu. Widać ją na wiele kilometrów jak na dłoni, to też w czasie operacyj na tej szosie nikt nie mógł się pokazać. Niemcy dobrze jej strzegli. Zdobycie od tej strony przejścia do Rzymu okazało się niemożliwe; dosyć już Hindusów i Australijczyków zginęło na tej stromej ścianie „Monte Cassino". Trzeba było obejść górę z drugiej strony i zajść Niemców od tyłu. Kilka razy ponawiano natarcie, aż wreszcie udało się Polakom przez „Głowę węża", tj. wąski przesmyk, między górami zaskoczyć Niemców i zdecydować o wspaniałym zwycięstwie sprzymierzonych.

Musimy wracać do Rzymu, zbliża się październikowy wieczór. Za kilka dni zaduszki. Jakże inaczej wygląda u nas w Polsce. Natura u nas zazwyczaj dostosowuje się do zaduszkowego nastroju Tutaj nie widać, że to już jesień, bo słońce jeszcze grzeje mocno i na gorące.

Bogusław Piskorski

Po konferencji aktywu P.P.R. i P.P.S. województwa kieleckiego

Konferencja aktywów obu partii miała za zadanie zbliżyć aktywnych działaczy PPR i PPS województwa kieleckiego. Była zarazem zwołana w celu pogłębienia jedności i opracowania zasad oraz wytycznych współpracy.

Konferencja nie poprzestała bynajmniej na stwierdzeniu, że jedność klasy robotniczej i jednolity front partii robotniczych jest podstawą władzy ludowej. Naczelnym bowiem zagadnieniem stojącym przed ruchem robotniczym są nadchodzące wybory do Sejmu. Jasną jest rzeczą, że w wyborach tych Blok Stronnictw Demokratycznych musi zadać druzgocącą klęskę siłom reakcyjnym, idącym we wspólnym froncie przeciw demokracji.

Zdawali sobie sprawę z tego delegaci obu partii uczestniczący w konferencji.

Jednomyślność ich wypowiedzi w dyskusji nad referatami zasadniczymi, które wygłosili: z ramienia K.W. PPS J. Krogulec (przewodniczący), z ramienia K.W. PPR I-szy sekretarz J. Kozłowski — jest wynikiem głębokiej analizy sytuacji obecnej i zadań jakie stoją przed obu bratnimi partiami.

W wypowiedziach tych był widoczny wpływ starych, najlepszych tradycji jednolito-frontowych, jakie żyły wśród szczerze lewicowych członków Polskiej Partii Socjalistycznej. Zebrani na konferencji delegaci dawali wyraz swoich uczuć jednolito-frontowych nie tylko stwierdzeniem potrzeby jedności działania — lecz także konkretnymi sformułowaniami zasad, które praktycznie rozwiążą zagadnienie jednolitofrontowości.

Aby uchwały wojewódzkiej konferencji aktywów mogły być zrealizowane, nie wystarczy jednak zapoznać się z nimi — lecz w praktyce, w codziennym wspólnym pokonywaniu trudności, rozwiązywać wszystkie zagadnienia nie tylko polityczne, lecz gospodarcze i kulturalne.

Należy nie zapominać o tym, że na obu czołowych partiach, jakimi są PPR i PPS spoczywa nie tylko obowiązek zmobilizowania wszystkich sił do walki przeciwko reakcji, mobilizacji chłopów, robotników i inteligencji pracującej w jednym bloku demokratycznym do zwycięskiej akcji wyborczej — lecz stworzenie takich warunków, w jakich kampania wyborcza może być najłatwiej wygrana.

Dlatego też wszystkie dołowe ogniwa obu partii stanąwszy raz na platformie jedności działania i czerpiąc z tej jedności siłę — muszą wesprzeć wysiłki Rządu Jedności Narodowej w realizacji jego dążeń, na swym odcinku.

Przed obu partiami leży zadanie uzdrowienia tego, co jest złe w naszym przemyśle, aprowizacji szkolnictwie. Kontrolowanie i dopomaganie administracji państwowej i ogólnej we wszystkich wysiłkach i dbanie o to, aby te wysiłki szły w kierunku zapewnienia dobrobytu szerokim masom pracującym, a tym samym tworzyły potęgę i siłę gospodarczą Odrodzonej Polski.

Aby dopomóc w zrealizowaniu tego, co konferencja aktywów obu partii w ogólnych zarysach nakreśliła, jako zadanie na najbliższą przyszłość — trzeba, aby komitety powiatowe, miejskie, dzielnicowe, fabryczne, gminne, koła fabryczne i wszyscy członkowie obu partii, zespolili swe siły i zwrócili uwagę na zagadnienia najbardziej palące. A do nich należy zagadnienie pracy wśród młodzieży, którą mało się dotąd zajmują stronnictwa polityczne narażając przez to młodzież na wpływy reakcyjnych elementów. Trzeba się zająć uaktywnieniem pracy wśród kobiet, które częstokroć zdezorientowane, pozostawione same sobie stają się łatwo narzędziem reakcji w tak zwanej „szeptanej propagandzie". Silniej zespolić należy organizacje stojące na gruncie demokracji, a skupiające inteligencje w swych szeregach — z obu partiami.

Zagadnienie usprawnienia i demokratyzacji aparatu administracyjnego, oraz walka z pojawiającym się biurokratyzmem — jest także jednym z zagadnień, których nie wolno nie dostrzegać i przechodzić nad nimi do porządku dziennego.

Należy silniej niż dotychczas popularyzować trzechletni plan gospodarczy — a popularyzując starać się organizować masy pracujące do jak najszybszej i jaklepszej jego realizacji.

Nie może być obce żadnemu działaczowi partyjnemu zagadnienie organizacji produkcji, wymiany, oraz usprawnienia aparatu rozdzielczego.

Łącznie z tym wszystkim — należy tworzyć jak najmocniejszy aparat wyborczy, powołać wspólne kierownictwo polityczne, przeprowadzić szeroką kampanię uświadamiającą przyszłych wyborców — aby zabezpieczyć szeregi robotniczo-chłopsko-inteligenckie przed przenikaniem do nich wszelkiej antydemokratycznej propagandy.

Stać trzeba silnie na platformie jedności działania obu bratnich partii i dopomagać im do mobilizowania wszystkich sił demokratycznych.

Jeżeli te wszystkie wyżej wymienione zagadnienia będą rozpracowane i zrealizowane — wtedy dopiero jedność działania, o której z głębokim przekonaniem mówili aktywiści obu partii na konferencji — będzie miała realne kształty.

Jedność działania będąca ideą przewodnią wspólnej pracy Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej — musi dać — realną korzyść:

— Zwycięstwo Bloku Demokratycznego w nadchodzących wyborach i dobrobyt dla wszystkich ludzi pracy.

Roman Grzywnowicz

Proces morderców posła Ścibiorka

WARSZAWA (PAP). — **W dniu dzisiejszym Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przystąpił do rozpatrywania procesu o zabójstwo dokonane na osobie posła do KRN z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego ś. p. Bolesława Ścibiorka.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: Wiesław Płoński, Bolesław Panek, Henryk Szymczak, Waldemar Czaplarski, Władysław Rosiński i Irena Dmochowska.

Miejsca oskarżycieli zajęli prokuratorzy pułk. Holder i mjr Szpondrowski. Oskarżonych broni 5 adwokatów.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Płoński i Panek wespół z nieżyjącym Władysławem Baranem, dokonali z rozkazu dywersyjno-sabotażowej organizacji w dniu 5 grudnia 1945 roku w Łodzi zabójstwa na osobie Bolesława Ścibiorka, posła do KRN. Oskarżony Płoński jest ponadto obwiniony o dokonanie napadu na patrol wojskowy w Łodzi 22 marca 1946 r., w wyniku którego zabił szeregowców Wojska Polskiego: Żyłę i Niwińskiego, zaś trzeciego ciężko zranił. Płoński i Panek dokonali również napadu na Orbis w Łodzi, gdzie zrabowali 357.000 złotych. Płońskiemu, Szymczakowi i Czaplarskiemu zarzuca się również zamordowanie Jana Chrząszcza i jego żony oraz inne zbrodnie.

Oskarżony Bolesław Panek zeznał, iż przywódca organizacji Kucikiewicz polecił Wacławowi Płońskiemu zamordowanie posła Ścibiorka. Podsądny opisuje przebieg rozmów w sprawie zamachu. Projekt zamordowania Ścibiorka podczas zebrania w Jeżowie nie powiódł się, wobec czego postanowiono zamordować go w jego mieszkaniu prywatnym w Łodzi. Kucikiewicz oświadczył oskarżonym, że wszyscy przed Bożym Narodzeniem wyjadą zagranicę i że tylko jedna sprawa trzyma ich w kraju, mianowicie sprawa zabójstwa Ścibiorka. Oskarżony opisuje szczegółowo uzbrojenie zamachowców i podział funkcji. Drzwi mieszkania Ścibiorka otworzył im siostrzeniec Ścibiorka, którego sterreryzowano pistoletem. Gdy poseł Ścibiorek wyszedł z pokoju — Płoński i Baran wprowadzili go do głębi mieszkania, siostrzeńcowi zaś związali ręce. Oskarżony, który sam został w przedpokoju, usłyszał strzał. Następnie oskarżony oraz Baran i Płoński wyszli na ulicę. Oskarżony udał się do Kucikiewicza, który przebywał w Jeżowie, meldując mu o wykonaniu rozkazu. Kucikiewicz pogratulował mu mówiąc: „Nareszcie jesteśmy wolni, możemy swobodnie wyjechać z Polski". Oskarżony wyjaśnia, na zapytanie przewodniczącego, że Kucikiewicz uzasadniał konieczność zamordowania Ścibiorka tym, iż Ścibiorek celowo wstąpił do PSL, by spowodować rozłam. Oskarżony twierdzi, że Kucikiewicz oświadczył mu jeszcze w maju ub. roku, że ma kontakt z WIN-em, a nawet obiecał mu jakieś stanowisko. Kucikiewicz powiedział mu również, że cała grupa ma zgłosić się zagranicą do Andersa, jako grupa sabotażowo-dywersyjna. Tam zostaną przeszkoleni i po jakimś czasie zrzuceni na spadochronie w Polsce dla dalszego prowadzenia akcji. **Oskarżony dalej podkreśla, iż Kucikiewicz był bardzo zadowolony, że podejrzenie o zabójstwo, które prawdopodobnie rzuciła organizacja, spadło na Bezpieczeństwo.** Cieszył się też, że minister Bevin oskarżył Polskę w Izbie Gmin, że jest krajem policyjnym i że przy pomocy Bezpieczeństwa likwiduje przeciwników obecnego reżimu. Organizacja podziemna, która dokonała mordu, miała za cel walkę przeciwko ustrojowi obecnemu.

Oskarżony przyznaje się również do zamordowania Chrząszczów, do napadu na urząd gminny w Słupiu oraz do rabunku w Orbisie. Zrabowano tam 348.000 złotych, z czego oskarżony dostał 20.000 zł. Rabunki były dokonywane dla celów organizacyjnych, rozdzielano jednak pieniądze także dla prywatnego użytku.

Po przerwie zeznaje oskarżony Wiesław Płoński. We wrześniu powiadomiono oskarżonego, że z okazji święta poseł Ścibiorek przyjedzie do Jeżowa, i że należy go tam zamordować. Zamach nie doszedł jednak do skutku, gdyż Ścibiorek nie przyjechał.

Na zapytanie przewodniczącego, jakich argumentów Kucikiewicz używał dla uzasadnienia potrzeby zamordowania Ścibiorka Płoński oświadcza, iż Kucikiewicz twierdził, że Ścibiorek wszedł do PSL po to, by bruździć, bo jest zdrajcą. Również Płoński szczegółowo opisuje w jaki sposób dokonano zabójstwa Ścibiorka. Kucikiewicz, z którym oskarżony Płoński spotkał się po morderstwie, oświadczył, że jakkolwiek podejrzenie o dokonanie mordu skierowano w stronę Bezpieczeństwa, trzeba uciekać zagranicę, i w związku z tym wspomniał Płońskiemu o Dmochowskiej, która, jako zatrudniona w ambasadzie mogłaby ułatwić wyjazd. Dmochowska, do której Płoński zgłosił się, zgodziła się udzielić pomocy całej grupie. Płoński twierdzi, że jego grupa uważała się za przedstawicieli prawowitego Rządu Polskiego w Londynie i w ich pojęciu partie tworzące front Jedności Narodowej — z wyłączeniem PSL — były szkodliwe. Deklarując swoje sympatie do PSL, oskarżony uważa, iż Ścibiorek nie był szczerym człowiekiem stronnictwa i siedział na dwóch stołkach. Wspomina też o rzekomo wrogim stosunku Ścibiorka do AK.

Płoński dalej oświadcza, że zdaniem Orszy Mikołajczyk wszedł do Rządu celem utorowania drogi innym. Oskarżony rozumiał, że chodzi o tych ze starego rządu, którzy pozostali w Londynie. W toku dalszych pytań oskarżony przyznaje, że Orsza obawiał się, iż Ścibiorek ze swoją grupą WICI przejdzie z powrotem do SL, do którego już przedtem należał.

Następnie oskarżony przyznaje się do napadu rabunkowego na Orbis i do zabójstwa małżonków Chrząszczów.

Kolejny zarzut aktu oskarżenia dotyczy zamachu w sierpniu b. r. na patrol wojskowy i policyjny, przy czym oskarżony zabił szeregowca i ciężko zranił milicjanta. Oskarżony poczuwa się do winy i opisuje starcie.

Na tym przewodniczący zarządza przerwę do jutra.

Prawo w obronie pokoju

WARSZAWA (PAP) — Wiceminister Sprawiedliwości Chajn, prokurator Sawicki i naczelnik Departamentu Ustawodawczego Bagiński, którzy wrócili jako członkowie delegacji polskiej z międzynarodowego kongresu prawniczego w Paryżu, zaznajomili prasę z wynikami prac kongresu. Hasłem kongresu było: prawo w obronie pokoju. Zwołany on został dla omówienia roli, jaką winno odegrać prawo w dziele zagwarantowania pokoju i likwidacji ognisk faszyzmu i utrwalenia swobód demokratycznych.

Delegacja polska wygłosiła 3 referaty: Wiceminister Chajn, mówił o podstawach swobód demokratycznych w Polsce, prokurator Sawicki — o prawie polskim w walce z hitleryzmem i o walce o prawa ludzkości, oraz płk. Muszkat o ściganiu przestępców wojennych na obszarze Polski i zagranicą. Tezy przedstawicieli polskich, stały się podstawą rezolucji kongresu.

W nowoutworzonej międzynarodowej federacji prawniczej powierzono stanowisko wiceprezesa Wiceministrowi Chajnowi. Delegacja polska była inicjatorem porozumienia prawników państw słowiańskich. Ustalono formy współpracy dla zwołania w maju 1947 r. do Pragi międzynarodowego kongresu prawników słowiańskich. W lipcu 1947 r. odbędzie w Brukseli swój zjazd międzynarodowa federacja.

Nowy rząd grecki

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten, że nowy rząd premiera Tsaldarisa złożył przysięgę na ręce króla Jerzego. Wszyscy ministrowie nowego rządu należą do partii premiera Tsaldarisa, ponieważ przedstawiciele opozycji odmówili udziału w rządzie. Lista rządu przedstawia się następująco: Tsaldaris — premier i minister spraw zagranicznych, Stefanopoulos — minister koordynacji, Helmis — minister skarbu, Hatzipanos — minister sprawiedliwości, Gonatas — minister robót publicznych, Papadymitriu — minister komunikacji, Papadimos — minister oświaty, Arthanaskis — minister rolnictwa, Nicolas-Abraam — minister marynarki handlowej, Perotis — minister poczt i telegrafów. Ministerstwa obrony, spraw wewnętrznych oraz pracy nie zostały dotychczas obsadzone.

Dwa wiece w Poznaniu

WARSZAWA (PAP) — W dniu dzisiejszym odbył się w Poznaniu wojewódzki zjazd PSL, z prawem wstępu wyłącznie za legitymacjami stronnictwa. Na prośbę władz stronnictwa o ochronę Milicja Obywatelska zabezpieczyła dostęp do ulicy, przy której obradował zjazd.

Równocześnie odbył się na hali targowej w Poznaniu wielki wiec będący manifestacją uczuć społeczeństwa wielkopolskiego. Na wiec ten przybyło przeszło 35.000 osób. Widniały sztandary PPR, PPS, tudzież zielone sztandary Stronnictwa Ludowego. Obecne są delegacje Stronnictwa Demokratycznego.

Przedstawiciele partii robotniczych, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, omawiając zagadnienie młodej demokracji polskiej, wysuwali zarzuty przeciwko działalności PSL, które robi wszystko, by utrudnić pracę. Mówcy zgodnie wyrażali pewność, że w zbliżających się wyborach, postęp i młoda demokracja polska osiągną zwycięstwo.

Po przemówieniach uchwalono rezolucję, w której zebrani protestują przeciw zakusom międzynarodowej reakcji na nasze granice na Odrze, Nissie i Bałtyku, przeciw rozbijaczom jedności narodowej, potępiają rozbijacką politykę kierownictwa PSL. Przyrzekając nieugięcie stać przy obozie demokracji polskiej, głosując na wspólną listę bloku demokratycznego.

1900 żołnierzy II Korpusu wraca do kraju

LONDYN (AZ) — Z portu Tilbury z Anglii, wypłynął statek polski Sobieski. Przywiezie on do Gdańska 1900 żołnierzy II Korpusu. Wczoraj do Gdyni przybył statek z ładunkiem drobnicy w postaci medykamentów, sprzętu radiowego, ubrań, aparatów do cięcia metali.

Ochrona tytułu redaktora w Czechosłowacji

PRAGA (PAP) — W środę, dn. 6-go b. m. rząd czechosłowacki przedłoży zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy dziennikarskiej, który m. in. chroni przed nadużyciem tytułu redaktora, na równi z tytułami akademickimi.

Zjazd młodzieży akademickiej w Krakowie

WARSZAWA (PAP). — W Krakowie rozpoczął się pierwszy powojenny zjazd Związku Kół Polonistycznych młodzieży akademickiej z całej Polski.

Zjazd zainicjowany został przez krakowskie koło polonistów obchodzące w roku bieżącym 50 rocznicę swojej działalności. Zjazd ma na celu nawiązanie kontaktu z poszczególnymi ośrodkami młodych polonistów, ułatwianie wymiany dorobku naukowego oraz ustalenie wytycznych dalszej działalności.

Zaginięcie kierownika komisji denazyfikacyjnej w Berlinie

LONDYN (PAP) — Brytyjska agencja prasowa w Niemczech doniosła z Berlina, że tamtejsza policja prowadzi śledztwo w sprawie zaginięcia kierownika berlińskiej komisji denazyfikacyjnej, Hartmanna, o którym nie ma od tygodnia wiadomości. Hartmann pełnił funkcję również przewodniczącego berlińskiej izby artystów.

W kilku wierszach

Nowy Jork. — Minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow w obecności przewodniczącego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych Spaaka złożył wieniec na grobie prezydenta Roosevelta. Około 300 delegatów na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych obecnych było na tej uroczystości.

Moskwa. — Agencja Tass donosi z Kairu, powołując się na prasę egipską, że około 200 tysięcy niemieckich jeńców wojennych zatrudnionych jest przez władze brytyjskie przy budowie fortyfikacji w pobliżu kanału Sueskiego.

Belgrad — Sąd belgradzki skazał korespondenta amerykańskiej agencji „United Press" Naumowicza na 6 miesięcy robót przymusowych. Naumowicz wysłał w swoim czasie fałszywe wiadomości sugerujące jakoby Jugosławia w związku z przelotami samolotów amerykańskich, ogłosiła mobilizację.

18 statków dla rybaków buduje UNRRA

LONDYN (AZ) — UNRRA zamówiła dla rybaków 18 statków rybackich. Budowane są one na stoczni Wielkiej Brytanii. 6 spośród nich będzie miało 30 m. długości, pozostałe 22 m.

Pierwsze statki wypuszczone będą jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca a całość w okresie 3 mies.

»Gorallenvolk« przed sądem

WARSZAWA (PAP). — W dniu 4 listopada rb. rozpoczął się przed Sądem Specjalnym w Zakopanem proces 5-ciu polskich kolaboracjonistów z terenu Podhala. Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Cukier, Tomasz Kościelniak, Stanisław Mul Antoni Kęska i Antoni Tomala; wszyscy oni znajdują się pod zarzu tem współpracy z okupantem w akcji tworzenia t. zw. „Gorallenvolku".

Główny ideolog „Gorallenvolku" — dr. Henryk Szatkowski przebywa obecnie zagranicą; wszczęte przez władze polskie postępowanie ekstradycyjne sprowadzi zdrajcę tego przed polski trybunał, który niewątpliwie wymierzy mu stosowną karę.

Geneza „Gorallenvolku" jest właściwie historią zdrady narodowej, popełnionej przez nieliczną grupę karierowiczów, mieniących się działaczami góralskimi, którzy pod patronatem Szatkowskiego usiłowali stworzyć sztuczny twór — „Naród górali".

Akcja ta inspirowana przez okupanta miała na celu rozbicie jedności narodu polskiego, osłabienie więzi łączącej poszczególne tereny kraju i — poprzez podsycanie odrębności regionalnych — zmierzała do osłabienia jednolitego frontu oporu. Politykę tego rodzaju stosowali zresztą Niemcy na wszystkich okupowanych terytoriach, wyzyskując wywołane i rozdmuchane przez siebie sztuczne antagonizmy.

Jak się obecnie okazało, propaganda niemiecka jeszcze przed wybuchem wojny działała na terenie Zakopanego. W owym czasie popularną osobistością był tam niejaki Witalis Wieder, kapitan W. P oficjalnie pełniący funkcje prezesa Związku Oficerów Rezerwy. Pod płaszczykiem tej działalności Wieder w rzeczywistości członek niemieckiego wywiadu, zręcznie propagował hasła hitleryzmu, podkreślając równocześnie rzekomą odrębność narodowościową górali. Na lep tej zdradzieckiej propagandy poszło kilku „działaczy góralskich" jak np. Wacław i Andrzej Krzeptowscy, osk. Józef Cukier i inni. W ten sposób przygotowywano grunt pod przyszłą okupację.

Z chwilą wkroczenia Niemców Wieder, występujący już oficjalnie jako reichsdeutsch, przy pomocy swoich adherentów przystąpił do montowania pierwszych szeregów kolaboracjonistów.

Przeprowadza się zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandową, organizowane są zebrania i wiece, na których mówcy rzucają hasła współpracy z Niemcami. Celem zwabienia niechętnie i wrogo dla okupanta nastawionej ludności, przyobiecuje się góralom, jako specjalnej grupie ludnościowej, szereg przywilejów.

W listopadzie 1939 r. zorganizowany zostaje wyjazd delegacji góralskiej do Krakowa celem złożenia hołdu generalnemu gubernatorowi Hansowi Frankowi, w odpowiedzi na co następuje rewizyta Franka w Zakopanem. Witający go wówczas w imieniu „górali" Wacław Krzeptowski przedstawia Frankowi „ogrom cierpień, jakie górale znosili za czasów polskich", wyrażając równocześnie radość z racji wkroczenia Niemców.

W zakończeniu powitania delegacja wręcza Frankowi specjalną odznakę honorową.

W tym mniejwięcej okresie przybywa do Zakopanego, znany tam sprzed wojny dr Henryk Szatkowski, który pod egidą Hansa Franka przystępuje z całym rozmachem do tworzenia „Gorallenvolku", akcja ta bowiem natrafiała na zdecydowany opór ludności a w myśl dyrektyw niemieckich, należało nadać propagandzie podłoże „naukowe".

Rola ta przypada Szatkowskiemu. Na podstawie zebranych i podsuniętych materjałów, Szatkowski opracowuje broszury, w których „naukowo" przedstawia pochodzenie „narodu" góralskiego, wywodzącego się jakoby ze szczepów germańskich, a więc etnicznie spokrewnionego z Niemcami.

Propagandowe hasła odrębności narodowościowej i współpracy z Niemcami wywołują ferment wśród miejscowego społeczeństwa, które nie szczędzi pod adresem kolaboracjonistów słów krytyki i potępienia. Wywołuje to w konsekwencji pierwszą falę aresztowań.

W tych warunkach władze miejskie Zakopanego zarządzają w roku 1940 przeprowadzenie spisu ludności przy czym w spisach tych widnieje również osobna rubryka „narodowości" góralskiej, rozpowszechniana zaś powszechnie fama głosi o surowych represjach w wypadku nieprzyznawania się do tej narodowości. Równocześnie z groźbami propaganda przedstawia korzyści i przywileje płynące z racji utworzenia „narodu góralskiego", wabiąc naiwnych mirażami jakiejś pseudo samodzielności państwowej.

Chcąc dobitniej podkreślić odrębność narodowościową, kollaboracjoniści wprowadzają do szeregu szkół powszechnych gwarę góralską, jako język wykładowy, którego gramatykę pospiesznie opracowuje Adam Krzeptowski. Wreszcie ukoronowaniem poczynań zdrajców jest powołanie do życia „komitetu góralskiego" z Wacławem Krzeptowskim, jako przewodniczącym i osk. Józefem Cukierem jako jego zastępcą na czele.

Jakkolwiek oficjalnie celem komitetu były rzecz. sprawy oświatowo-kulturalne i gospodarcze, niemniej faktyczna jego działalność sprowadzała się do politycznej współpracy z Niemcami. Działając za pośrednictwem 12 delegatur, rozmieszczonych na terenie Podhala, Komitet, który posiadał szereg resortów, stanowił rodzaj „rządu" dla tego wyimaginowanego „księstwa góralskiego".

Szczególnie drastycznie objawiała się działalność komitetu w okresie wydawania kart rozpoznawczych. Wszelkimi sposobami, od perswazji do terroru włącznie, działacze komitetowi nakłaniali miejscową ludność do przyjmowania Kennkart góralskich zamiast polskich. W tym celu Wacław Krzeptowski, osk. Józef Cukier i inni działacze komitetowi objeżdżali różne miejscowości Podhala i na publicznych wiecach wzywali do przyjmowania góralskich „Kennkart", grożąc w przeciwnym razie represjami.

Mimo tej całej akcji wyniki były minimalne i tak np w Zakopanem w ciągu pierwszych kilku dni wydawania kart rozpoznawczych wydano zaledwie 7 kart „góralskich", natomiast wiele starych rodzin góralskich zadeklarowało swoją polską przynależność narodową. Niektóre gromady jak np. Olcza, Ochotnica, Chochołów i inne gromadnie przyjmowały wyłącznie polskie karty rozpoznawcze.

Widząc, iż propaganda spala na panewce, kollaboracjoniści ustanowili z ramienia Komitetu specjalnych mężów zaufania, którzy w biurach wydawania kart rozpoznawczych wręcz nie dopuszczali do przyjmowania przez górali kart rozpoznawczych polskich. W ten sposób usiłowano stworzyć fikcję, że tereny Podhala zamieszkane są przez odrębną ludność góralską.

Osobna karta nikczemnej działalności kliki karierowiczów to sprawa organizowania t. zw. SS. góralskiego. W końcu 1939 r. zwerbowano kilku młodych górali, których odesłano do Krakowa celem pełnienia straży honorowej przy osobie Franka na Wawelu; chłopcy ci zostali w następstwie wcieleni do niemieckich formacji SS. W latach 1942 i 1943 Komitet Góralski zwerbował jeszcze kilkuset młodych górali do formacji SS. Po odbyciu odpowiedniego przeszkolenia w Trawnikach górale ci odbywali w następstwie służbę w wojsku niemieckim. W ten sposób zdradzieccy działacze spod „Gorallenvolku" dopomagali wrogowi, zasilając Polakami niemieckie armie.

Załamywanie się potęgi niemieckiej wpłynęło „ochładzająco" na kollaboracjonistów góralskich, którzy powoli zaczęli wycofywać się z całej tej akcji. Niemniej jednak ich szkodliwa działalność doskonale została zrozumiana przez ogół miejscowego społeczeństwa, które czynnie jej przeciwstawiało się. Szereg szkodników zostało zlikwidowanych jeszcze w okresie okupacji przez działające na tamtych terenach organizacje podziemne. Przewodniczący Komitetu Góralskiego Wacław Krzeptowski został powieszony. Ideolog Góralenvolku dr Henryk Szatkowski uciekł wraz z Frankiem zagranicę. Tak zakończyła się próba stworzenia sztucznego tworu, jakim miał być „naród góralski".

Ostatni akt tej tragedii, która pochłonęła życia wielu patriotów polskich i wielu naraziła, w imię sprawy polskiej na cierpienia w obozach i więzieniach, rozgrywa się obecnie przed Sądem

Pożyteczna inowacja

Wobec stabilizacji stosunków na zachodzie Polski, Zarząd Główny „Czytelnika" postanowił wzmocnić i rozszerzyć działalność prasy czytelnikowskiej na Ziemiach Odzyskanych.

Z dniem 1 listopada pismo „Pionier", które spełniało swą rolę w okresie wstępnym przestaje ukazywać się i na jego miejsce powstaje pismo codzienne Ziem Odzyskanych „Słowo Polskie" pod redakcją Teofila Witka.

Niebawem „Słowo Polskie" będzie miało tygodniowy dodatek w języku rosyjskim, francuskim, angielskim i czeskim, mający na celu informowanie zagranicy o naszych osiągnięciach na Ziemiach Odzyskanych.

Tygodnik „Odra" ukazujący się dotąd w Katowicach, przenosi się w najbliższym czasie do Wrocławia, gdzie będzie się ukazywać jako pismo literacko-społeczne Ziem Odzyskanych.

„Kurier Szczeciński" otrzymuje nową drukarnię, która pozwoli na ulepszenie i rozszerzenie tego pisma.

Bandyci grasują w powiecie zawierciańskim

(j) W dniu 1 listopada b. r. około godziny 21 do mieszkania Mariana Burkieta, zamieszkałego we wsi Rudnik Wielki, pow. zawierciańskiego przybyło trzech nieznanych osobników, którzy wyrwawszy okno, wtargnęli do wnętrza domu.

Grożąc pozbawieniem życia z posiadanej broni, zrabowali garderobę, konia i wóz.

Żona poszkodowanego, Burkiet Genowefa prosiła bandytów, aby nie zabierali wszystkiego. Wówczas jeden z nich wystrzelił w jej kierunku, trafiając ją w głowę.

Na szczęście kulaześlizgnęła się po kości i Burkiet doznała tylko rany postrzałowej. Sprawcy korzystając z ciemności oddalili się w kierunku Zawiercia.

Ostrzeżenie

Ministerstwo Zdrowia i Państwowy Zakład Higieny podaje do powszechnej wiadomości, że w rozmaitych okolicach Polski sprzedawany jest płyn koloru czerwonego jako farba do podłóg lub jako namiastka pokostu. Wskutek użycia tego płynu zaobserwowano wypadki ciężkiego zatrucia i śmierci. Badanie wykazało, że jest to płyn niesłychanie trujący, gdyż zawiera czteroetylek ołowiu, używany jako dodatek do kolorowej benzyny lotniczej.

Ostrzega się wszystkich obywateli przed używaniem w gospodarstwie domowym tego płynu i kolorowej benzyny, gdyż trucizną te niesłychanie łatwo wchłania się przez płuca i skórę.

Ministerstwo Zdrowia i Państwowy Zakład Higieny zwraca się do wszystkich władz Milicji Obywatelskiej, instytucji oraz księży i nauczycielstwa z prośbą o podanie tego ostrzeżenia do powszechnej wiadomości.

Niemcy skazani na śmierć za magazynowanie broni

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu rozpatrywał sprawę 5-ciu Niemców z pow Bolesławiec na Dolnym Śląsku, byłych członków H. J., oskarżonych o nielegalne przechowywanie broni. Oskarżeni utworzyli w lesie magazyn, gromadząc karabiny, pistolety granaty i amunicję.

W wyniku rozprawy na karę śmierci i utratę publicznych i honorowych praw na zawsze skazani zostali; Werner Reisdof i Walter Sprunger, zaś pozostałym 3 oskarżonym Sąd wymierzył kary po 15 lat więzienia.

12 paskarzy z Łodzi wysłanych do obozu pracy

Komplet Orzekający Komisji Specjalnej skierował na wniosek Delegatury Łódzkiej do obozu w Jaworznie następujących paskarzy — właściciele względnie ekspedientów sklepów spożywczych w Łodzi: Kamińskiego Bronisława, Porczyńskiego Mieczysława, Kokoszewskiego Kazimierza, Kołowacik Walerię, Zając Eugenię, Trochanowskiego Wacława, Kaźmierczak Helenę, Jaworską Martę, Brzeskiego Józefa, Akielaszek Marię, Ciepłucha Wacława oraz Dynkowskiego Czesława. Ponadto zarządzono przepadek na rzecz Skarbu Państwa zapasów ukrywanych przez wyżej wymienionych w celach spekulacyjnych.

Witold Zechenter

Czciciele Czasu

1)

I. Bunt zegarów

Ten dzień, w którym rozpoczął się nowy okres w dziejach całego świata, wstał okryty nieprzenikniona zasłoną mgły. Nie było przez nią widać słońca. Jednostajna nużąca zmierzchowość spowiła całą ziemię. W półmroku chodzili po ulicach miast i drogach wsi ludzie, wszyscy dziwnie ospali i leniwi.

— Żeby tylko ta mgła ustąpiła! — wzdychali mieszkańcy New-Yorku, Paryża, Londynu, Warszawy i Pekinu.

I patrzyli na zegarki.

— 11. Może do południa jakoś się nebo przetrze!

Ale mgła nie ustąpiła. Stało się natomiast coś strasznego, coś, czego naj większy fantasta nie umiałby wymyślić ani wyobrazić sobie.

O godzinie za pięć minut trzy na dwunastą w południe stanęły wszystkie zegary. Zza zasłony mgły nie usłyszeli już mieszkańcy ziemi donośnych wydzwonów godzin z wieżyc kościelnych i ratuszowych. Wszystkie zegary umilkły. W domach zapanowała cisza i wszystkim zrobiło się dziwnie smutno, gdy nie usłyszeli więcej miłego tik-tak swych zegarów. Nawet najmniejsze zegarki kieszonkowe nawet małe cacuszka w pierścionkach bogatych dam przestały odmierzać im tak miło spędzane chwile.

Z początku każdy poszczególnie nie orientował się w tragicznej grozie sytuacji. Ludzie przyzwyczajeni do patrzenia na wszystkie zjawiska świata przez pryzmat indywidualnej wyłączności, sądzili każdy z osobna, że to tylko jego zegarek się popsuł. I spieszyli do zegarmistrzów. Żaden jednak zegarmistrz w żadnym zegarku nie znalazł żadnej, najmniejszej nawet wady. Mechanizm był w porządku, zegar jednak nie szedł mimo wszystkich, najbardziej nawet skomplikowanych zabiegów. Co więcej! Wskazówki nie dały się przesunąć ani naprzód ani w tył!

Oblężeni przez niezliczone tłumy ludzi zegarmistrze pozamykali sklepy i najbliżsi zrozumienia tajemnicy, pierwsi popadli w uczucie dziwnej grozy, trwogi niewytłumaczonej.

Tymczasem lęk wzbierał powoli w tłumach. Każdy w ręku drugiego widział zegarek, który nie szedł. Lśniące wskazówki rozmaitych kształtów i długości trwały groźnie i uroczyście rozchylone pod tym samym kątem. Godzina za pięć minut trzy na dwunastą twardą koniecznością wrażała się powoli w mózgi.

Naprożno oczekiwano głosów zegarów z wież, które ukryte były w mgłach. Wysłani na szczyty wież zegarmistrze widzieli na bladych ogromnych tarczach godzinę za pięć minut trzy na dwunastą. Ogromne wskazówki ani drgnęły i żadna siła nie potrafiła poruszyć ich z miejsca.

Ulice zaczęła napełniać głucha wrzawa grozy.

Nieznana, potworna siła zaczęła wżerać się w mózgi i roztapiać pojęcie rzeczywistości w oparach nadzmysłowych przeczuć.

Jak błędni krążyli wybladli po ulicach i słyszeli tylko głuche, nabrzmiałe grozą wieści, niewiadomo przez kogo przynoszone, że to nietylko w tym mieście, że to w całym kraju... że to — na całym świecie!...

I tak było istotnie...

Dochodziły także wiadomości o strasznych katastrofach pociągów, które wyrocznia godzina za pięć minut trzy na dwunastą zastała w biegu. O okropnych upadkach aeroplanów, które gdzieś zapędziły się w mgle. O okrętach zbłąkanych na morzu.

A potem o samobójstwach, o postradaniu zmysłów...

Straszna psychoza zaczęła ogarniać ludzkość...

Trzeźwiejsi zaczęli wyciągać z gablotek stare klepsydry. Nawet zaczęto wyrabiać je — lecz przekonano się, że buntem zegarów kieruje coś potężniejszego, co chce ludzi wytrącić z rachuby czasu. Piasek w klepsydrach nie przesypywał się, woda nie przeciekała...

— Jeśli jutro mgła zniknie, ustawimy zegary słoneczne...

Lecz ani jutro, ani pojutrze, ani za tydzień — dni za dniami, straszne, obłąkane dni za dniami — mgła nie znikała!

Ludzie stracili pojęcie czasu

Znużeni straszliwą gonitwą za docieczeniem tajemnicy kładli się spać. Budzili się w dreszczach grozy gdyż każdemu świeciła w oczy we śnie okrutna godzina za 5 minut trzy kwadranse na 12 i budzili się znów w tej samej mgle, w której posnęli, nie wiedząc nic, nie wiedząc, czy to dzień czy to noc.

I wtedy zaczęły się masowe, dzikie orgie samobójcze. Wtedy ... nały się całymi rzeszami obłąkańców. I wtedy padło okropne słowo: koniec świata!

— Koniec świata! to koniec świata! — krzyczeli ludzie tarzając się w robaczej bezsilności strąconych z piedestału półbogów.

— Koniec świata!

Lecz nie był to koniec świata. Był to początek nowego świata, nowego życia.

Zwolna zaczęli przywykać do osobliwej grozy i tajemniczości swego bytowania. Ale wskutek zupełnej bez rachuby czasu, wskutek niemożności zastąpienia dotychczasowych miar je go czymś innym — ustało wszelkie życie zbiorowe. Każdy, zamknięty w swym mieszkaniu, wegetował marnie. Nic nie wiedziano, co będzie, nic nie wiedziano, co jest.

Nad tą wegetacją czuwała jednak wciąż czarna ręka jakiejś ogromnej a niezbadanej mocy.

Najokropniejsze było dla wszystkich to, że nie wiedziano, czy i kiedy to wszystko się skończy.

Czy wskazówki zegarów już zawsze będą pokazywać tylko tę jedną, krew w żyłach mrożącą godzinę za 5 minut trzy na 12?

Okropna, gorsza od śmierci sytuacja była wyjścia rozciągnęła się nad cichym, nieruchliwym, pokrytym mgłą i groźną tajemnicą światem...

II. W imię Czasu...

Stefana Deroche od dawna uważali znajomi za dziwaka lub nawet nieco tkniętego na umyśle. W domu jego był tylko jeden zegar, przed którym stał jakby ołtarzyk pełen kwiatów i świec. Do swego mieszkania przy jednej z mniej ruchliwych ulic Paryża niechętnie wpuszczał znajomych i w ogóle był tak niegościnnym, tak małomównym, że wnet wszyscy opuścili go. Żył tak dziwacznie i tak intensywnie wykorzystywał prawie każdą minutę, jakby sądził, że następ na przyniesie mu śmierć.

d. c. n.

Pierwszy śnieg

Po pełnych słońca i ciepła dniach lata idziemy w mrok i zimno. Na myśl o tym głęboka troska pojawia się na czole każdego, zmuszając do intensyw nego myślenia nad poczynieniem zapasów w celu choć częściowego zabezpieczenia się przed skutkami tej surowej pory roku. Nadchodząca zima w roku 1946/47 nie jest zimą wojny, ale jest zimą na gruzach wojny. Smutnie sterczą w mgle jesiennej ruiny Warszawy i tysięcy innych miast i osiedli polskich. Jesienne wiatry ponuro świszczą w gałęziach drzewkałek i drutach kolczastych nadwiślańskiego przyczółka frontowego i wdzierają się do nędznych ziemianek i baraków ludzkich. Wszędzie spotyka się ofiary wojny bez rąk, bez nóg, bez oczu.. Częstokroć ruiny ludzkie zamieszkują ruiny domów. A są między nimi ludzie zasłużeni, nawet bardzo zasłużeni dla wspólnej sprawy.

Jakże wielu zostało wypędzonych ze swych siedzib od wszystkiego co im było drogie, by w nędzy, męce i poniżeniu wiele lat być miotanymi wzdłuż i wszerz Europy przez nowoczesnę barbarzyństwo. Iluż nieszczęsnych los rzucił do naszego miasta, jednym pozwalając na znośny byt, ale innym, częstokroć starcom, chorym, kalekom i sierotom odmawiając wszystkiego.

Kiedyś opowiadała mi ośmioletnia sierotka o swym rozstaniu z rodzicami w czasie ucieczki w zbombardonym mieście: „Tatusia, martwego już, pocałowałam na pożegnanie w czoło, ale mamusi nie mogłam, bo urwana głowa potoczyła się daleko, daleko".

Przywykamy szybko do wszystkiego i, obojętni na to, co się wokół nas dzieje, gonimy za własnymi sprawami, aby tylko nam było milo, czysto i ciepło. Życzylibyśmy sobie, by pomoc zagraniczna uleczyła wszystkie rany, zadane wojną, byle nie dźwigać tego ciężaru na swych barkach. Niestety prawo do własnego spokojnego ogniska domowego pociąga za sobą obowiązek dopomożenia innym, przez los upośledzonym.

Pomoc Zimowa ma za zadanie złagodzenie doli tych nieszczęśliwych, zadanie bardzo wzniosłe i o wielkim znaczeniu narodowo-społecznym. Rzeczą odpowiednich czynników jest, aby darmozjadów, próżniaków i wydrwigroszy bezwzględnie wyeliminować z podjętej akcji pomocy, a udzielać jej istotnie na nią zasługującym. Byłoby jednak niewybaczalnym błędem, gdybyśmy, godząc w element próżniaczy, uderzyli w niemogących pracować i sieroty.

W minionej zawierusze dziejowej ubyło nas tak wielu. Pod względem ofiar dzierżymy pierwsze miejsce wśród innych narodów. Zdawałoby się, że wszystkie moce sprzysięgły się, aby nas zmieść z powierzchni ziemi. To, co się ostało, winno być zatem chronione i wspomagane siłami wszyst kich, bez wyjątku.

Przez jak najwydatniejsze poparcie akcji Pomocy Zimowej przyczynimy się do zabliźnienia ran zadanych Narodowi Polskiemu.

Dobrowit

Nieuwaga przyczyną kalectwa

(j) Błasik Jan, lat 26, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Krótkiej Nr. 14 wsiadając do autobusu na ulicy Warszawskiej dostał się pod koła pojazdu odnosząc ciężkie obrażenia ogólne ciała i rany tłuczone głowy.

Błasik w stanie ciężkim przebywa na kuracji w szpitalu, stwierdzono pęknięcie czaszki.

Stracił stopę przy pracy

(j) Kandyś Jan, lat 40, mieszkaniec wsi Krasawa, gm. Olsztyn, tran sportując bale drewniane uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, gruby pień wagi ponad 300 kg. zmiażdżył mu kości lewej stopy.

Zagadkowe zabójstwo

(j) W dniu 4 listopada we wsi Tru skolasy znaleziono zwłoki nieznanego osobnika z raną postrzałową głowy.

Sprawcy zabójstwa na razie nieznani. Władze prowadzą energiczne dochodzenie.

Ogień zabrał rolnikom plony

(j) 2 listopada we wsi Poręba II-ga w zabudowaniach gospodarza Krzętowskiego wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar, którego ofiarą padła stodoła z tegorocznym zbiorem zboża i siana.

*

3 listopada we wsi Marciszów, gm. Poręba ogień strawił zabudowania stanowiące własność Stanisławy Cichoń.

Wraz z zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarczymi spłonęły: 1 krowa, 1 świnia, 1 baran i 10 kur.

Zachodzi prawdopodobieństwo podpalenia. Władze prowadzą dochodzenie.

—o—

Ofiary

Zł. 100 wpłaca Waleria Krakowska jako ofiarę na „odbudowę Warszawy" w sprawie Karnej Sądu Grodzkiego w Częstochowie NKg. 949/46.

Sport.

Mecz ping-pongowy Liga Morska — Partyzant

Dziś, w środę 6 bm. o godz. 17-ej rozegrany zostanie mecz ping-pongowy pomiędzy zespołem Ligi Morskiej, a WMKS Partyzant w świetlicy tego ostatniego, ul. Piłsudskiego 19.

Po meczu odbędzie się zebranie porozumiewawczo-organizacyjne w sprawie turnieju o mistrzostwo Częstochowy oraz ew. utworzeniu Okręgu Tenisa Stołowego.

Spotkanie ping-pongowe „Kocynder-Sport" — „Gł Narodu"

W czwartek 7 bm. odbędzie się mecz ping-pongowy pomiędzy dziennikarzami Katowic i Częstochowy. W zespole gości wystąpią: naczelny redaktor „Kocyndra" Józef Nachl-Prutkowski, naczelny redaktor „Sportu" Tadeusz Bagier oraz redaktor Jerzy Zmarzlik, Zespół „Głosu Narodu" składać się będzie z red. S. Folfasińskiego, red. Kazimierza Jurka oraz red. „Sportowca" Stefana Gajosa.

Sensacyjne to spotkanie rozegrane będzie o godz 17-ej w świetlicy YMCA III Aleja 51 z bramy na prawo I piętro.

Wiadomości różne

Podobnie, jak Cyganik, Waśko, Klimczyk, Mordarski i t. d. Zórawski został przeniesiony służbowo do jednostki wojskowej w Warszawie i zasili prawdopodobnie ósemkę Legii.

*

W tabeli strzelców A-klasy prowadzą „łeb w łeb" Szatkowski (WKS Wieluń) i Heine (CKS), mając na swoim koncie po 4 zdobyte bramki, za nimi idą: Jędrzejkiewicz, Deska (Kolejowy) i Obst (Victoria) po 3 bramki i td.

*

Częstochowski OZB otrzymał przydział 142 par rękawic bokserskich z daru YMCA i ma obecnie trudność w rozprowadzeniu ich, gdyż kluby zgłaszają małe zapotrzebowanie na te rękawice; stanowisko to jest dziwne, gdyż rękawice są wspaniałego gatunku, a zł. 350 stanowiące pokrycie kosztów, to tylko minimalna część wartości rękawic.

*

Komendant Urzędu WF i PW Stępień, awansował do stopnia kapitana; do awansu przyczyniły się niewątpliwie zasługi kpt Stępnia przy organizowaniu sportu częstochowskiego po wojnie i praca nad jego rozwojem.

—o—

Dyżury aptek

W tygodniu od 4 do 10 listopada br. dyżurują następujące apteki:

S. Mejstera — Al. Wolności 23;

L. Zielińskiego — Rynek Narutowicza 40;

J. Rupprechta — ul. Narutowicza 17 tylko od godz. 8—19

Kronika miejscowa

Akademia ku czci Ignacego Daszyńskiego

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego **Powiatowy i Miejski Komitet** organizuje w czwartek dnia 7 listopada b. r. o godz. 17.15, **w X rocznicę śmierci Tow. Ignacego Daszyńskiego uroczystą akademię**, na której przemawiać będzie prof. Dąbrowski Józef

Po przemówieniu część artystyczna. Akademia odbędzie się w sali gimnazjum H. Sienkiewicza w III Alei. Wstęp wolny.

Uwaga! B. więźniowie polityczni hitl. więzień i obozów konc.

Dnia 17 listopada 1946 r. o godz. 10-tej w pierwszym terminie i o godz. 10.30 w drugim terminie, w Sali Konferencyjnej Starostwa Pow. w Częstochowie (ulica Sobieskiego 7), odbędzie się Walne Zebranie członków Pol. Związku b. Więźniów Polit. Hitl. Więzień i Obozów Koncentracyjnych Koła na pow. i m. Częstochowę.

W Walnym Zebraniu Koła mają pra wo wziąć udział zweryfikowani członkowie Koła zaopatrzeni w zaświadczenia tymczasowe.

Z życia młodzieży

W świetlicy Z. W. M. na Ostatnim Groszu

Krople deszczu dzwoniły o szyby, wiatr wygrywał smętną melodię, szedłem otulony płaszczem z trudem omijając kałuże. Opodal zajaśniały jasne plamy świateł z okien świetlicy na Ostatnim Groszu. W świetlicy zgromadziło się dużo robotniczej młodzieży. Świetlica, ładnie udekorowana, sprawiała na pierwsze wejrzenie wrażenie dzielnicowej bawialni. Przy stolikach siedziało kilku młodzieńców po suwając z dziecinną prostotą figurki szachów i krążki warcab. Wygraną przyjmowano z ogromną wrzawą. Koleżanki słuchały kierownika świetlicowego, który opowiadał im coś bardzo interesującego. Przez chwilę myślałem, że ta grupka jest dla mnie niedostępna. Po chwili podchodzę do nich i wymieniam im cel swego przybycia, co przyjęto chóralnym śmiechem. Kierownik świetlicowy opowiadził mię po świetlicy, pokazując mi szereg prac wykonywanych przez młodzieńcze ręce. Jedną z ważniejszych była gazetka ścienna, która w bardzo wesoły i charakterystyczny sposób przedstawia życie w dzielnicy. Przez chwilę zastanawiałem się nad niektórymi zwrotkami wierszy, nagle wyrwały mnie z zadumy dźwięki melodyjnych tonów pianina, na którym grał kolega Z. Kilka dziewczynek zaczęło śpiewać znajomą mi piosenkę. Jeden z kolegów prosił mnie na partyjkę szachów, którą nie wiem w jaki sposób wygrałem. Pocieszałem go, że w przyszłości dam mu rewanż.

Opuszczałem świetlicę z żalem.

(—) Karwat Cz.

Koledzy, którzy dotychczas nie pobieli zaświadczeń tymczasowych zechcą zgłosić się przed terminem Walnego Zebrania w Sekretariacie Koła po ich odbiór.

Uwaga subskrybenci PPOK

Miejski Komitet Obywatelski PPOK w Częstochowie podaje do wiadomości, że wyjątkowo w dniach 6, 7, i 8 listopada 1946 roku w godzinach od 18-tej do 20-tej w lokalu Miejskiej Rady Narodowej — Aleja Nr 35, wydawane będą dyplomy PPKO tym subskrybentom, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas takowych nie odebrali, a uiścili tytułem pożyczki kwotę ustaloną przez Komitet.

Po dyplomy zgłaszać się należy z dowodami wpłat i zawiadomieniem Komitetu o wysokości ustalonej kwoty.

Zaznacza się, że termin ten jest ostateczny, po czym lista zostanie zamknięta.

Komunikat Komitetu Miejskiego P. P. S.

Komitet Miejski PPS podaje do wiadomości członków Partii, że zgodnie z uchwałą Prezydium, zwołana zostanie w środę dnia 6-go b. m. w lokalu własnym (Sala Konferencyjna) o godz. 17-tej, Konferencja Zarządów Kół, Dzielnic, Kół Fabrycznych, Sekcji Kobiet, Sekcji Spółdzielczej, Nauczycieli etc.

Obecność wszystkich ze względu na ważność omawianych spraw, konieczna i obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Ważne dla korzystających z biletów miesięcznych

Polskie Biuro Podróży „Orbis" Oddział w Częstochowie, Aleja N. M. P. 16 podaje do wiadomości, iż od dnia 1-go listopada 1946 r. można nabywać w kasach biura, bilety miesięczne: Normalne, pracownicze i szkolne.

Przedsiębiorstwa, Instytucje, Fabryki, Szkoły, których pracownicy lub uczniowie korzystają z biletów miesięcznych, proszone są o złożenie imiennych list zapotrzebowania na wymienione bilety do dnia 24 b. m.

Komunikat Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Częstochowie zawiadamia, że w czwartek, dnia 7-go listopada br. o godz. 3-ej pp. odbędzie się zebranie wdów — podopiecznych naszego Związku.

Obecność obowiązkowa — sprawy b. ważne.

Komunikat OMTUR

Organizacja TUR Komitet Miejski podaje do wiadomości swych członków, że zebranie organizacyjne odbędzie się w środę 6 b. m. o godz 18.30.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Konwojent doznał ciężkich obrażeń ciała

(j) W dniu 3 listopada b. r. na stacji towarowej Częstochowa doznał ciężkich obrażeń ciała znajdujący się wewnątrz wagonu towarowego konwojent Krakowiecki Ignacy.

Wypadek miał miejsce w czasie przetaczania wagonów. Na głowę nieszczęśliwego obsunęła się część ładunku miażdżąc mu kość ciemieniową.

Ranny walczy ze śmiercią.

W 29 roczn. Rewolucji Październikowej

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Częstochowie, w dniu 6 listopada b. r., o godz. 16-tej popoł. w sali kina „Wolność" w Częstochowie, zostanie urządzona uroczysta akademia w 29-tą rocznicę Rewolucji Październikowej, na którą Zarząd T-wa uprzejmie zaprasza członków i sympatyków Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Program Akademii:

1) Otwarcie Akademii i powołanie Prezydium — prezes ob. Langer.
2) Odegranie hymnów — orkiestra mandolinistów pod batutą ob. F. Siwczaka.
3) Odczytanie telegramów do Generalissimusa Stalina i Min. Mołotowa ob. major Switał.
4) Referat okolicznościowy — delegat z Zarządu Głównego z Warszawy dr Strzeniński.
5) Część artystyczna:
   a) „Lewa" — wiersz w wykonaniu członka Tow. Przyj. Polsko-Radz. ob. Elwiry Marek.
   b) „Fragment z Rewolucji Październikowej" — zespołowa deklamacja w wykonaniu: ob Elwiry Marek, Ireny Laskowskiej i Władysława Sankowskiego.
   c) Koncert orkiestry mandolinistów, pod batutą ob. F. Siwczaka. W programie utwory kompozytorów radzieckich i polskich.
6) Zakończenie akademii — prezes ob. Langer.

Nad program: wyświetlenie okolicznościowego filmu.

W palącej sprawie

Na skutek warunków wytworzonych przez wojnę, w całym niemal świecie najpilniejszą stała się sprawa dachu nad głową.

W Polsce, jako kraju najwięcej zniszczonym sprawa mieszkaniowa jest wprost paląca, zarówno ze względów rodzinnych, zdrowotnych, jak i rozwoju życia rodzinnego i ogólnego interesu społecznego.

Ze wszystkich miast w Polsce, najbardziej zniszczoną została Warszawa, a najmniej Częstochowa. Zrozumiałe są starania i troska władz i społeczeństwa o odbudowę Warszawy, jednak zadanie to jest trudne i na długi czas obliczone.

Wszystkie miasta polskie przystąpiły już do odbudowy i osiągnęły pewne wyniki. Najlepsze rezultaty osiągnął Poznań, który wybudował przeszło 18.000 izb mieszkalnych. Natomiast Częstochowa pozostała nadal na szarym końcu. Bardzo mało tu izb mieszkalnych wyremontowano, nie mówiąc już nic o nowych.

Założenie, że ponieważ Częstochowa mniej zniszczona niż inne miasta przeto nie należy nic robić — wydaje mi się niesłuszne. Częstochowa może więcej niż inne miasta odczuwa brak mieszkań. Żadne komisje nie mogą temu zaradzić. Należy budować. Spółdzielnie mieszkaniowe jeszcze nie działają. Inicjatywa prywatna z różnych względów także niczynna.

Częstochowa jednak musi wyjść z impasu. Musi wykrzesać maksimum energii, inicjatywy i ofiarności, — musi rozpocząć budowę i odbudowę domów.

Od czego zacząć? Pomyślmy o tym W dniu 17 stycznia 1945 r. Częstochowa była terenem walki Uciekający wróg wysadził w powietrze amunicję załadowaną w bunkrach i wagonach na torze kolejowym przy ul. Gnaszyńskiej. Skutki wybuchu były straszne. Dwadzieścia domów zostało zrównanych z ziemią kilkanaście przy ul. Zaciszańskiej poważnie uszkodzonych. Około stu izb mieszkalnych zostało w gruzach wraz z całym urządzeniem, około dwudziestu osób zostało zabitych, około pięćdziesięciu ciężko rannych.

Ci przy życiu pozostali, po opuszczeniu szpitala, znaleźli się na bruku bez sposobu do życia i bez dachu nad głową. Niektórzy znaleźli przytułek u bliźnich, a mała liczba skorzystała z przydziałów Urzędu mieszkaniowego.

Te domki przy ul. Gnaszyńskiej były miłe i przytulne. Ze swoimi ogródkami na tle zieleni łąk i rośliności sprawiały miłe wrażenie. Właścicielami tych domków byli ludzie ciężkiej pracy; robotnicy, rzemieślnicy, kolejarze. Pracą i oszczędnością wielu lat, w sposób bezsprzecznie uczciwy doszli do posiadania tych domków.

Obecnie przy ul. Zaciszańskiej prawie wszystkie domki zostały wyremontowane i zamieszkałe, natomiast przy ul. Gnaszyńskiej zaledwie trzy czy cztery domy są odbudowane, a reszta w gruzach.

Poszkodowani zwracali się do władz miejskich i wojewódzkich z prośbą o pomoc, niestety bezskutecznie. Zachodzi pytanie, kto właściwie ma obowiązek i kto powinien zająć się losem tych ofiar wojny? Państwo — miasto — społeczeństwo?

Ważna i potrzebna jest oświata, ważne są różne urządzenia sanitarne, ale najpotrzebniejszy jest dach nad głową, zwłaszcza w czasie obecnym.

W imieniu poszkodowanych zwracam się z gorącym apelem o wzięcie do serca ich sprawy. Apeluję do Władz państwowych i miejskich oraz całego społeczeństwa i jestem przekonany, że głos mój nie pozostanie bez echa.

Poznań niech nam będzie przykładem.

Marian Misiorowski.

Zima u progu — pamiętajmy o potrzebujących

Herbata, kosztowny napój

Krzew zawsze zielony — narodowy napój Chin i Japonii.

Jest jej 16 gatunków. W dzikim stanie dochodzi do 10 metrowej wysokości — uprawiana na plantacjach jest o wiele niższa.

W Chinach jest znana i uprawiana od czasów niepamiętnych, stąd przeniesiona została do Japonii, Indii, Brazylii, zresztą prawie wszędzie czynione są próby jej przyswojenia, najlepiej hoduje się między 25° i 31° szerokości północnej.

Przedmiotem handlu są młode liście, zebrane i wysuszone, których zbiór odbywa się bardzo starannie.

Bywają rocznie dokonywane trzy zbiory. Liście zebrane suszą się w żelaznych naczyniach nad ogniem, przy czym obraca je się rękoma i zarazem zwija. Bywa herbata zielona i czarna — czarna jest dłużej prażona. Ceniony przez smakoszów aromat i woń nie są właściwe herbacie, pochodzą od roślin specjalnie w tym celu, razem z nią uprawianych. Skomplikowanym fermentowaniem podnosi się smak herbaty. Analiza chemiczna wykazała zawartość w niej teiny (kofeiny), wosku, żywicy, gumy, garbnika i białka. Stanowi środek podniecający system nerwowy i nadmierne jej użycie sprowadza bezsenność, niepokój, drżenie członków itp.

Częste zafałszowanie chemicznymi środkami, suszenie raz już używanej herbaty i ponowna jej sprzedaż z domieszką świeżej, były często praktykowane przez nieuczciwych kupców, przeważnie hurtowników.

Sławę zyskała sobie herbata w okresie walk o niepodległość Ameryki, późniejszych Stanów Zjednoczonych, będąc synonimem ucisku Anglików, którzy przemocą chcieli narzucić yankesom herbatę, żądając w zamian wysokich opłat celnych. Można zaryzykować twierdzenie, że herbata w znacznym stopniu wpłynęła na przebieg walk wyzwoleńczych.

Do Europy dotarła herbata w drugiej połowie XVI wieku, początkowo do Rosji, później w Anglii i Holandii wprowadzono ją na dworach panujących.

W Polsce pierwsze wiadomości o niej ukazały się około 1890 roku. W latach przedwojennych przywoziliśmy do kraju następujące ilości tego artykułu:

Rok	Ilość w kilogramach	Wartość w złotych
1930	1,053,900	15,413.000
1931	2.028,100	18,065 000
1932	1,795,000	8,285 000
1933	1.872,200	6,971 000
1934	1,553,100	5,969.000

W latach następnych skutkiem kryzysu gospodarczego trapiącego państwa i skąpego zapasu dewiz ilość przywożonej herbaty stale spada. Równocześnie zaś zaczęto produkować i wprowadzać na rynek herbatę zastępczą z krajowych ziół smakiem przypominającą oryginalną, a pod względem wartości dla zdrowia ludzkiego o wiele ją przewyższającą.

Zwrócono uwagę na zielarstwo, dostarczając na rynek wewnętrzny artykuł całkowicie wyprodukowany w kraju. Herbata ziołowa wzorem krajów zachodnich zaczęła zyskiwać popularność. W okresie minionej wojny Niemcy produkowali w naszych fabrykach herbaty ziołowe, które wysyłane do Rzeszy cieszyły się tam wielką popularnością — oczywiście nam dostarczano całkiem bezwartościowych „ersatzów", których nikt nie używał.

Obecnie wobec wielkiego zubożenia Polski, spowodowanego wojną, wyłania się konieczność ponowienia prób, zmierzających do wprowadzenia wysokogatunkowej herbaty ziołowej wyprodukowanej w kraju.

Nie trzeba nikogo przekonywać o celowości tych poczynań. Zaoszczędzenie dewiz, których nam brak na kupno niezbędnych części wymiennych do maszyn i innych ważnych dla odbudowy surowców, staje się dla każdego obywatela nakazem chwili.

Herbata ziołowa jest napojem dobrym, zdrowym, przyrządzona z domieszką prawdziwej i podobnie fermentowana do złudzenia przypomina wyszukane gatunki herbat wschodnich.

Ludzie wyczerpani nerwowo (któż z nas ma obecnie zdrowe nerwy) winni wystrzegać się herbaty i kawy prawdziwej — herbata ziołowa jest dla tej kategorii szczególnie wskazana, jako niezawierająca szkodliwej teiny i szkodliwych dla zdrowia składników.

W końcu trzeba wiedzieć, że z naszych ziół eksportowanych inni produkują domieszki herbaty, które wracają do kraju oczywiście za wyższą cenę.

W kraju produkcję herbaty ziołowej prowadzi „Społem". Jeszcze przed wojną cieszyła się herbata ziołowa zasłużonym zaufaniem. W czasie wojny Niemcy zabierali całą produkcję dla wojska. W czasie powstania zniszczoną wytwórnię przeniesiono do Częstochowy. Obecnie nadal produkuje się specjalnie uszlachetnione mieszanki, stosując nowoczesne metody fermentacji pozwalające na wyrób wysokogatunkowej herbaty.

Przyrządzana sama lub z domieszką prawdziwej herbaty jest o wiele zdrowsza i nawet smaczniejsza od oryginalnej.

Wprowadzenie herbaty ziołowej na rynek wewnętrzny postawiło sobie „Społem" za jedno z zadań szczególnie ważnych w obecnym okresie gospodarczym, kiedy nie stać nas na drogą i zbędną herbatę luksusową.

Popierając inicjatywę „Społem", popieramy gałąź przemysłu krajowego — zielarstwo, które przyczynia się do pomnożenia bogactwa narodu.

(J)

Konkurs na jednoaktówkę

Wydział Kultury i Propagandy przy Centr. Kom. Żydowskim ogłosił konkurs na jednoaktówkę. Temat — opór moralno-polityczny i walka czynna narodu żydowskiego o swoją egzystencję. Prace winny odpowiadać szczupłym możliwościom małych scen i klubów. Przewidziano 6 nagród: I — 10 tys. zł., II — 5 tys. zł., (dwie). III tys. zł. (trzy), Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31 grudnia b. r.

—o—

Na budowę Domu Centr. Zw. Zaw.

W ramach akcji odbudowy Stolicy na apel Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego w Częstochowie wpłacili

Zarząd Związku	zł. 1.300
Pracownicy „Pol. Zakł. Graf." w Częstochowie	zł. 1.500
Pracownicy Druk Państw. Nr 1 we Włoszczowie	zł. 200
Razem	zł. 3.000

Pieniądze wpłacono na konto Nr I-4270 P. K. O. Warszawa.

Kronika m. Radomska

Z odczytu w Komisji Popularyzacji Prawa

W dniu 30 października 1946 r. Komisja Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim w Radomsku urządziła prelekcję na której Przewodniczący tej Komisji Sędzia A. Wojas, omówił ustrój Sądownictwa i Prokuratury, a adwokat Wolski Jerzy w prelekcji, trwającej półtorej godziny, zapoznał słuchaczy z nowym prawem małżeńskim. Zainteresowanie było duże. Zebrani żywo reagowali na omawiane zagadnienia, dając w ten sposób dowód aktualności poruszanych kwestyj i akcentując swoje przychylne stanowisko do nowych przepisów. Prelekcje te były dowodem nie tylko pożyteczności urządzonych przez Komisję zebrań, lecz i miarą zainteresowania się społeczeństwa kwestiami prawnymi. Specjalne uznanie należy się kierownictwu świetlicy fabryki „Metalurgia" w Radomsku, które chętnie użycza swej sali na prelekcje Komisji Popularyzacji Prawa.

Radomsko jest w rejonie rozgłośni katowickiej

Dnia 28.X.46 r. przeprowadziła wywiad w rozgłośni katowickiej Polskiego Radia, aby naszym miłym słuchaczom z powiatu i terenu m. Radomska odpowiedzieć, jak to słuchanie radia, czy to z głośników czy też z radio odbiorników jest poprzedzane pracą personelu radiowego, pracą ciężką, pełną poświęcenia i wymagającą dużego wysiłku, punktualności i obowiązkowości tak w ułożeniu samego programu, jak i w wykonaniu. Rozgłośnia katowicka znana już sprzed wojny, rozwija coraz pomyślnie swoją działalność. A możliwości ma wiele, bo jeżeli chodzi o stronę techniczną, niedawno otworzona radio-stacja w Gliwicach o sile 50 kw. jest po Raszynie najsilniejszą stacją w Polsce i ona daje swą aparaturę techniczną na usługi radio-stacji katowickiej. Katowice są dzięki jej jedną z najlepiej słyszanych stacji nie tylko w Polsce, ale w całej Europie.

Rozgłośnia katowicka rozpoczęła po wojnie swą działalność w lutym 1945

Uroczyste otwarcie nastąpiło w marcu 1945 r. 10 lutego gliwicka radio. stacja pod nazwą Katowice I. o mocy 50 kw. zaczęła zasilać radio-stację katowicką.

Sam budynek rozgłośni Śląskiej Polskiego Radia w Katowicach zajmuje narożny gmach trzypiętrowy, przy zbiegu ulic Ligonia i Królowej Jadwigi.

Jest to gmach prosty, nowoczesny w rozwiązaniu, a wewnątrz uderzający mile wzrok czystością i wygodą. Na parterze znajduje się duży hall z szatnią dla urzędników, przybyłych gości i interesantów. Z hallu przechodzimy do dużej sali biurowej, gdzie załatwia się wszystkie sprawy wpłat i życzeń radio-słuchaczy. Dowiedziałam się przy tym, że jeżeli np. chodzi o dział tak zwanych „Koncertów życzeń", to gusty i upodobania radio-słuchaczy są mało wybredne, jeżeli chodzi o wartość utworów. Mało wybredne żądania radio-słuchaczy, zamieniają „Koncert-życzeń" w typowe gramofonowe audycje sprzed lat, kiedy radio jeszcze nie było dostępne dla wszystkich, a w szczególności dla ludzi wsi, tych właśnie, którzy powinni za pomocą tego cudownego wynalazku — rozszerzać swój zakres inteligencji i przez słuchanie poważniejszej muzyki przekreślać swą dążność do kultury, dawniej po macoszemu traktowanej. Radio-stacja katowicka posiada dwa nowocześnie wyposażone radio-studia I-sze zajmujące pełną wysokość Iszego i 2-giego piętra gmachu radiostacji i 2-gie tak zwane „małe studio" zajmujące część gmachu na pierwszym piętrze. Radio-stacja katowicka posiada „płyto-tekę". Jest to pokój zastawiony szafami, zawierającymi około dwu tysięcy płyt.

To byłoby wszystko o radio-stacji katowickiej, przez którą trzy tygodnie temu retransmitowaliśmy naszą I-ą z Radomska audycję regionalną.

Referat kultury i sztuki w Radomsku ze swej strony będzie starał się dołożyć starań, aby swym radio-słuchaczom dać jak najlepszy program audycji z naszego węzła radiowego w Radomsku.

H. B.

Z życia kulturalnego

Gościnny występ artystów warszawskich

Reprezentacyjny Chór Rewellersów „4 asy" — soliści b. Chóru Dana M. Zipłowski i K. Celiga oraz Danuta Kwapiszewska, laureatka Międzynarodowego Konkursu Tańca w Brukseli i „Swing Jazz" w oryginalnym montażu wokalno-muzyczno-tanecznym wystąpią tylko jeden raz w sali kina „Wolność" w środę dnia 6 b. m. Początek o godz. 20.30. Program bardzo urozmaicony.

TEATR WIELKI „ZAMACH"

Dziś we środę 6 b. m. o godz. 19.15 „Zamach" reportaż sceniczny w 3 aktach T. Brezy i St. Dygata. Obsada premierowa. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera Reżyseria Ryszarda Wasilewskiego.

Bilety do nabycia w kasie Teatrów od godz. 15 ej do rozpoczęcia przedstawienia. Tel. kasy 21-61.

Niezwykły sukces „PLACÓWKI" B. Prusa.

zniewala Dyrekcję Teatrów do utrzymywania tego niezwykłego widowiska scenicznego na repertuarze. Na skutek licznych próśb i zapytań grana będzie „Placówka" jutro t. j. w czwartek 7 b. m. o godz. 19.15 w obsadzie premierowej. Inscenizacja i reżyseria Ryszarda Wasilewskiego. Dekoracje Wł. Wagnera.

Wycieczki, grupy oraz Związki Zawodowe mogą otrzymać 50 proc. zniżkę. Tel. 11 - 33.

„WIECZÓR TRZECH KRÓLI"

Arcydzieło Williama Szekspira, jedna z najlepszych jego komedii „Wieczór trzech króli" czyli „Co chcecie" ujrzymy na scenie Teatru Wielkiego w połowie bieżącego miesiąca. Będzie to niela da uczta artystyczna dla naszej publiczności. Obsadę tworzą najwybitniejsi artyści naszych teatrów. Inscenizacja i reżyseria spoczywa w rękach Bolesława Dąbrowskiego, dyrektora Państwowego Teatru w Katowicach.

Recital fortepianowy HENRYKA SZTOMPKI

Jedyny uczeń Ignacego Paderewskiego, najznakomitszy współczesny szopenista polski Henryk Sztompka grać będzie Chopina w sobotę 9 b. m. o godz. 19.15 oraz w niedzielę 10 b. m. o godz. 12-ej.

Należy się spodziewać, że na wspaniały ten koncert zabraknie biletów ponieważ cała muzykalna Częstochowa naznaczyła sobie na tym wieczorze rendez-vous.

Część dochodu przeznaczył świetny wirtuoz na Polski Czerwony Krzyż Oddział w Częstochowie,

Bilety do nabycia w kasie Teatrów Miejskich, w Spółdzielni Czytelnik Aleja Panny Marii 23 i Księgarni Nagłowskiego, Aleja Panny Maryi 8.

Poranek niedzielny przeznaczony jest wyłącznie dla młodzieży szkolnej.

Bilety na ten poranek do nabycia w Wydziale Oświaty i Kultury, Dąbrowskiego 7.

TEATR KAMERALNY „Szesnastolatka" sztuka w 3 aktach

Dziś w środę 6 b. m. o godz. 19.15 „Szesnastolatka" sztuka w 3 aktach (5 odsłonach) F. i A. Stuartów. Reżyseria A. Kwiatkowskiego Mise en scene Wł. Wagnera. Obsada premierowa.

Jutro w czwartek przedstawienie w Teatrze Kameralnym zawieszone.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Następna premiera: „W małym domku" Rittnera w reżyserii A. Kwiatkowskiego.

—o—

Program kin

Kino „Wolności" — 100 niezwykłych przygód w jednym filmie „Zwariowane lotnisko". Początek o godz. 16. 18, 20, w niedziele o godz. 14-ej.

Kino „Bałtyk" — film produkcji amerykańskiej z życia dzieci ulicy „Miasto chłopców" oraz nadprogram „Brzydkie kurczątko" i Polska Kronika Filmowa nr 30/46.

„Tęcza" — „Skrzydlaty dorożkarz" komedio-dramat wg scenariusza Pietrowa.

Kino „Polonia" — „Dwaj żołnierze" — nowy film radziecki, zrealizowany przy udziale najwybitniejszych artystów. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 32/46. Pocz. seansów o godz. 16-ej. 18-ej i 20 ej.

dochiny".

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek

12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych 12 35 „5 minut poezji". 12.40 Aud. dla szkół. 13.00 Poranek muz. Od 14 00—15.00 Program lokalny. 15 00 Pogad. dla dzieci. 15.15 Wędrówka z mikrof. 15.25 Koncert solistów. 16 05 Dziennik popołudn 16 30 Aud. literacka „Milczenie morza" 16.50 Z życia kultur. 17 00 Aud. dla młodz 17.15 Reportaż. 17 25 „Mozaika melodii ludowych". 17.55 „U naszych przyjaciół". 18.15 Kwadrans nowej prozy polskiej. 18.30 Nauka przy głośn. 19.00 Poradnik dla słuchaczy wiejskich 19.15 Koncert kamer. 19 40 Piosenki wyk. Janina Romanówna. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Myśli wybrane. 20.01 Dziennik wiecz. 20.25 „W rocznicę rewolucji październikowej". Koncert Ork. Symf. P. R. pod dyr. Witolda Kałki - Rowickiego z udz. Olgi Łady. 21.00 Słuchowisko p. t. „Odwiedziny o zmroku" Tadeusza Rittera. 21 25 „Nasze pieśni". w wyk Wiktora Bregy. 21 45 Kwadrans prozy. 22 00 Aud rozrywk. „Pokrzywy nad Brdą" 22.15 Koncert Ork Tan. P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 23.00 Ost. wiad. dzien. wiecz. 23 20 Progr. na jutro. 23 30 Muzyka poważna. 23.55 Streszcz. ważn. wiad. 24 00 Hymn.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy. Za treść nowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.